



PORADNIK

bibliotekarza



P.6

MIESIĘCZNIK

TREŚĆ

Marek Nahotko	67	KOMPUTER W SŁUŻBIE BIBLIOTEKARZA. Informacja, komputery i my
Bolesław Howorka	72	REGULAMINY W BIBLIOTECE
Janina Kucharzyk	75	JAKĄ MAJĄ, A JAKĄ WIDZĄ W MARZENIACH. Opinie uczniów i nauczycieli o bibliotece Zbiorczej Szkoły Gminnej
Józef Szocki	81	Z PROBLEMÓW CZYTELNICTWA DZIECI ZE SCHORZENIAMI I USZKODZONYMI NARZĄDAMI ORGANIZMU (7—16 LAT)
Jan Wróblewski	84	PIONIERZY CZYTELNICTWA NA ZIEMIACH ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH — Andrzej Stanisław Paluch (1888—1966)
Jan Burakowski	87	SPORE EFEKTY PRZY SKROMNEJ BAZIE (uwagi o pracy bibliotek publicznych w Niemieckiej Republice Demokratycznej)
Jerzy Dembny	90	DZIAŁALNOŚĆ INFORMACYJNA BIBLIOTEK W ZAKRESIE REKRUTACJI NA STUDIA WYŻSZE.
Jadwiga Gromadzka	93	UPROSZCZONE SKONTRUM ZBIORÓW BIBLIOTECZNYCH.
	94	WŚRÓD KSIAŻEK Opis Polski, Bez metki (J.W.).

INDEKS 36959

Nakładem — Wydawnictwa „Czasopisma Wojskowe”, ul. Grzybowska 77
00-950 Warszawa, tel. 20-42-85.

REDAKTOR NACZELNY: Władysława Wasilewska. KOLEGIUM DORADCZE: Jan Burakowski, Jadwiga Czarnecka, Zofia Dąbrowska, Elżbieta Dudzińska, Krystyna Kuźmińska, Danuta Ostaszewska, Jacek Szambelan.
REDAKTOR TECHNICZNY: Elżbieta Matusiak

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
Adres redakcji i administracji: 00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7,
tel. 27-08-47

NBP: Warszawa IV OM 1049-4040-132. Cena zł 25.—. Prenumerata roczna: 300,— zł

Podpisano do druku i druk ukończono w kwietniu 1985 r. Nakład 19 500 egz. Ark. druk. 2,00, ark. wyd. 3,00. Papier ilustr. V kl., 70 g.

Wojskowa Drukarnia w Gdyni. Zam. Nr 0196 z 1985 r. F-5.

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

3
419

ROK XXXVII

MARZEC

1985

KOMPUTER W SŁUŻBIE BIBLIOTEKARZA

MAREK NAHOTKO

Informacja, komputery i my

Żyjemy w świecie bogatym w informację, w świecie, w którym informacja jest produkowana, sprzedawana, kupowana i konsumowana jak każdy inny towar. Rozpowszechnianie informacji jest jednocześnie uważane za formę usług, które ułatwiają ludziom osiągnięcie zamierzonych celów dzięki zwiększeniu zakresu wiedzy, jaką dysponują w czasie podejmowania decyzji. Dlatego też społeczeństwo powinno mieć mechanizmy zapewniające ludziom podejmującym decyzje na każdym szczeblu społecznej drabiny optymalną ilość informacji, która

nie wyboru najodpowiedniejszych środków prowadzących do określonego celu; utworzenie właściwej hierarchii celów i odpowiednich priorytetów także zależy od stopnia poinformowania osób podejmujących decyzje. Stąd w obecnym wysoko rozwiniętym, technokratycznym społeczeństwie pełna efektywność polityki publicznej, efektywność kierowania rozwojem społecznym wymaga szerokiego dostępu do jednolitego zasobu informacji naukowej i technicznej, połączonej z informacją społeczną, ekonomiczną i polityczną. Odnosi się to zarówno do konkretnych grup mających duży zakres władzy, jak np. rząd, jak również do każdej jednostki żyjącej we współczesnym społeczeństwie.

Istnieje stała, jednakowa ilość informacji, którą mózg ludzki jest w stanie przyjąć w danym momencie.

Obecnie jednak można zauważyć pewne negatywne zjawisko wiążące się z absorbowaniem informacji przez jednostki społeczeństwa. Polega ono na tym, że obserwujemy dziś coś, co należałoby nazwać „eksplozją informacyjną” — gwałtowny wzrost informacji dotyczących każdej dziedziny naszego życia, i wiążącą się z nią „eksplozję ignorancji” użytkowników. Wynika to stąd, że mimo iż ilość informacji tworzonej przez naszą cywilizację rośnie w postępie wykładniczym, to możliwości wchłonięcia przez człowieka tej informacji i wiedzy, jaką niesie ona za sobą, pozostały niezmienione od wieków. Istnieje bowiem stała, jednakowa ilość informacji, którą mózg ludzki jest w stanie przyjąć w danym

pozwoliłaby na zrozumienie związków, jakie zachodzą między podejmowanymi na bieżąco działaniami a ich przyszłymi efektami.

Innymi słowy uzyskiwana informacja powinna nam dostarczać dostatecznej ilości danych dla przewidzenia przyszłych rezultatów naszych dzisiejszych poczynań. Powinna ona również umożliwiać doko-

momencie. Wszystko, co ją przekracza, jest po prostu odrzucane. Można stąd wysnuć wniosek, że zagadnienie zaopatrywania jednostek w informację mniej zależy od prędkości jej przetwarzania (choć do pewnych granic i to jest ważne), a więcej od podstawowych problemów interpretacji i zrozumienia dostępnych informacji. Toteż obecnie większość twórców nowoczesnych systemów informacyjnych mniejszą uwagę poświęca zagadnieniom prędkości przetwarzania, a większą mocy i zakresowi samego przetwarzania, aby w wyniku pracy systemu uzyskać informację możliwą do jak najbardziej efektywnego wykorzystania.

Dla uzyskania zadowalających wyników przetwarzania informacji niezbędne staje się obecnie stosowanie zdobytych nowoczesnej techniki, z techniką komputerową na czele. Dzięki zastosowaniu maszyn cyfrowych można objąć kontrolą więcej informacji niż dotychczas, przy czym informacja ta może być łatwo dostosowywana do specjalnych wymagań poszczególnych jednostek lub grup użytkowników. Nowa technika w działalności informacyjnej bibliotek powoduje gwałtowne zmiany w związkach między informacją i jej użytkownikami, daje także nowe możliwości użytkowania informacji, a nawet jej nadużywania przez niewłaściwe wykorzystanie.

BIBLIOTEKI PRZYSZŁOŚCI

Od połowy lat siedemdziesiątych wielu zachodnich bibliotekarzy i pracowników informacji skłania się ku interesującej wizji roli bibliotek w przyszłym skomputeryzowanym społeczeństwie. Uważają oni, że rozwój naszej cywilizacji postępuje w kierunku wyposażania naszych mieszkań w małe komputery. Na pierwszy rzut oka nie zapowiada to żadnych wielkich rewolucji w życiu codziennym. Jeżeli nawet będziemy mieli jakiś komputer w domu, to będzie on wykonywał różnego rodzaju prace, jak np. układanie jadłospisów czy prowadzenie rachunków, ale nie musi to prowadzić przecież do zmiany naszego trybu życia.

Sprawa przedstawia się jednak trochę inaczej, gdy uświadomimy sobie, że wraz z rozwojem techniki komputerowej nastą-

Wszystko wskazuje na to, że jesteśmy obecnie we wczesnych stadiach Rewolucji Informacyjnej, która będzie mieć znaczenie co najmniej równe Rewolucji Przemysłowej, jaka dokonała się w dwóch ostatnich wiekach.

pił także rozwój techniki komunikacyjnej i że dzięki naszemu komputerowi domowemu możemy być połączeni z każdym innym komputerem znajdującym się w naszym biurze lub fabryce, u sąsiadów czy współpracowników, w domu lub w jakimkolwiek innym miejscu. Wówczas wielka część pracowników nie będzie już zmuszona jeździć do miejsca pracy, ale zamiast tego będzie mogła wykonywać swoje czynności zawodowe w domu, przy użyciu skomputeryzowanych systemów komunikacyjnych. Może to mieć głęboki wpływ na nasz sposób życia.

Wszystko wskazuje na to, że jesteśmy obecnie (szczególnie jeżeli będziemy rozpatrywać problem w skali globalnej, tzn. niekoniecznie w skali naszego kraju) we wczesnych stadiach Rewolucji Informacyjnej, która będzie mieć znaczenie co najmniej równe Rewolucji Przemysłowej, jaka dokonała się w dwóch ostatnich wiekach. Tak jak Rewolucja Przemysłowa zmieniła funkcję pracy fizycznej w życiu człowieka, zastępując ją pracą maszyn, tak Rewolucja Informacyjna przewartościuje rutynowe prace umysłowe przez użycie komputerów w najszerszym zakresie procesów związanych z informacją. Rewolucja Przemysłowa dokonała przemian nie tylko w charakterze produkcji, ale także w transporcie, komunikacji, sposobie prowadzenia wojen, wielkości ludzkiej populacji oraz — niestety — w naturalnym środowisku. Konsekwencje Rewolucji Informacyjnej wiązać się będą zarówno z ekonomicznymi warunkami życia, jak również ze sposobami pracy i formami wypoczynku, wolnością osobistą, będą także miały wpływ na pogląd ludzi na istotę człowieczeństwa, ich wyobrażenia o wszechświecie oraz na znalezienie własnego miejsca i celów w tym wszechświecie.

Jeżeli nasze społeczeństwo rzeczywiście dojdzie do takiego stadium rozwoju, to można zadać pytanie o rolę bibliotek publicznych w tym procesie. Czy będą one usunięte na bok przez banki informacji dostępne bezpośrednio z domu?

Należy stwierdzić, że biblioteki publiczne bardziej muszą stać się ośrodkami informacji dla całego społeczeństwa, nie tylko dostarczycielami literatury pięknej.

W naszym kraju wzrost ilości domowych komputerów osobistych jest oczywiście powolny, a wielkość tego zjawiska powoduje, że trzeba jeszcze traktować je marginalnie. Doświadczenie i historia powojennego rozwoju jednak uczą, że wszystkie nowości techniczne rozprzestrzeniały się w ten właśnie sposób: najpierw był prywatny import w skali jednostkowej, potem, kiedy reszta świata poszła o dwa kroki do przodu, w końcu i u nas ruszyła produkcja danego urządzenia. Dlatego sądzę, że wcześniej czy później i u nas komputery osobiste pojawią się w skali masowej. Ponieważ koszty tych urządzeń maleją bez przerwy w piorunującym tempie, myślę, że kiedy rozpocznie się ich produkcja, bardziej opłacić się może zainstalowanie komputera w domu niż wędrowanie do biblioteki za każdą potrzebą informacyjną. Jeżeli biblioteki publiczne nie znajdą właściwego miejsca w powstającym rozwoju elektronizacji, staną się instytucjami przestarzałymi dla ludzi potrzebujących szybkiego, wygodnego i efektywnego dostępu do informacji i dokumentów.

Biblioteka w erze elektroniki może zachować nadal duże znaczenie. Jest ona w stanie nie tylko kontynuować obsługę obecnych grup użytkowników, ale również rozszerzać swe usługi na duże kręgi użytkowników nowych.

BIBLIOTEKA PRZYSZŁOŚCI BĘDZIE:

- umożliwiać dostęp do skomplikowanych lub rzadko używanych baz danych;
- służyć jako centrum dla prowadzenia telekonferencji;
- umożliwiać dostęp online do bibliotecznych źródeł informacji;
- dostarczać dane o społeczeństwie;
- umożliwiać dostęp do źródeł w innych bibliotekach poprzez wspólną sieć biblioteczno-informacyjną;

● umożliwiać dostęp do zautomatyzowanych źródeł dla osób, których nie stać na domowy komputer osobisty. Niektóre z powyższych problemów zostaną omówione dalej.

BAZY DANYCH I SIECI SYSTEMÓW

Niewiele jest bibliotek publicznych w naszym kraju, które prowadziłyby wyszukiwanie informacji w systemach zautomatyzowanych. Nie tworzą one również własnych zbiorów danych na nośnikach maszynowych, które mogłyby stać się podstawą takiej działalności. Zbiory takie tworzone są w niektórych ośrodkach informacji oraz w dużych bibliotekach naukowych. Niektóre z tych bibliotek mają również dostęp do zachodnich baz danych, takich jak DIALOG czy MEDLARS.

Systemy te w krajach, gdzie są tworzone, pracują w trybie online i dają dostęp do zautomatyzowanych baz danych. W wielu przypadkach zbiory te są przystosowaną dla komputerów wersją materiałów drukowanych. Każdy z tych systemów ma własne, specyficzne cechy i możliwości. Różnią się one również co do kosztów wyszukiwania oraz co do ilości i rodzaju baz danych. Np. System DIALOG oferuje wyszukiwanie w ponad 100 bazach danych z prawie wszystkich dziedzin wiedzy. Tak ogromna ilość baz danych wiąże się jednak z większym stopniem trudności w korzystaniu z pracy systemu. Dlatego konieczne jest specjalne szkolenie w jego użytkowaniu i późniejsze śledzenie wszelkich zmian w sposobie dostępu do baz danych, co jest bardzo trudne dla indywidualnego użytkownika. Stąd wynika wielka rola biblioteki jako pośrednika. Rola bibliotekarza wzrośnie jeszcze wraz ze wzrostem ilości nowych baz danych i zmianami w bazach istniejących.

W naszym kraju obecnie powstaje wiele baz danych z różnych dziedzin; ich twórcy (najczęściej BOINTE) oferują różne usługi w różnych cenach i orientacja we wszystkich możliwościach przysparza już teraz pewnych trudności. Należy zastanowić się, czy również biblioteki publiczne nie powinny włączyć się w działalność informacyjną z wykorzystaniem funkcjonujących baz danych. Tym bardziej że

biblioteki publiczne mają stosunkowo dobrze rozwiniętą sieć biblioteczną w postaci filii. Biblioteki te, połączone w jedną spójną sieć zautomatyzowaną, mogłyby stać się głównym źródłem informacji dla wszystkich warstw społeczeństwa. Prowadzenie dostępu do źródeł przechowywanych w innych bibliotekach stałoby się integralną częścią usług bibliotecznych. Żadna pojedyncza biblioteka nie może dostarczać informacji czy materiałów, których żądają wszyscy jej użytkownicy. Udział w sieci może zwiększyć możliwości zaspokajania potrzeb użytkowników w zakresie informacji i materiałów, których lokalna biblioteka nie ma w swoich zbiorach.

ZBIORY DANYCH O SPOŁECZEŃSTWIE

Inną ważną funkcją, jaką mogą spełniać biblioteki publiczne, jest gromadzenie i udostępnianie danych o regionie, w którym prowadzą działalność. Biblioteki robią to oczywiście już obecnie, ale wprowadzenie automatyzacji mogłoby zdecydowanie zwiększyć ich możliwości. Wprowadzane dane dotyczące działalności instytucji państwowych, stowarzyszeń, klubów, edukacji, życiorysów i przebiegu kariery zawodowej oraz wydarzeń społecznych, ważnych z informacyjnego punktu widzenia, mogą tworzyć spójne bazy danych dające możliwości szybkiego wglądu w każdą dziedzinę życia w danym regionie. Do bazy danych mogą być również wprowadzane informacje statystyczne pochodzące ze spisów ludności, a także z biur planowania. Informacje te mogłyby być dostępne — poprzez biblioteki — za pomocą komputerów domowych, telefonu lub w czasie osobistej wizyty w najbliższej filii. Szeroka dostępność tych informacji społecznych spowodowałaby, że szerszy stałby się współudział zainteresowanych osób w decydowaniu o sprawach regionu, a także umożliwiłoby to podejmowanie najważniejszych decyzji na każdym poziomie decyzyjnym.

Oprócz jednak tych wszystkich cech pozytywnych systemy takie mogą budzić pewne obawy. Najogólniej rzecz ujmując, szerokie zastosowanie komputerów do przetwarzania informacji oznacza, że każdy ma potencjalnie większe możliwości

dostępu do większej ilości informacji, ale jednocześnie następuje znaczny wzrost dostępnej informacji dotyczącej jego samego. Możliwości komputera w dziedzinie tworzenia baz i manipulowania na olbrzymich bankach danych mogą więc być uznane za jego cechy pozytywne, wspomagające działania człowieka i czyniące je bardziej efektywnymi, albo też za negatywne, zagrażające jego wolności i życiu prywatnemu. Zbiory zautomatyzowane w porównaniu do zbiorów manualnych, zwykle małych i rozproszonych, dają większą możliwość kontroli nad obywatelami.

Dostęp do zbiorów może być nadużywany przez wprowadzenie, przypadkowo lub umyślnie, błędnych informacji, a także przez wydobycie informacji z systemu przez osobę niepowołaną. Dlatego też istnieje potrzeba znalezienia sposobów zabezpieczenia banków danych przed nadużyciami. Z jednej strony należy rozwinąć zabezpieczenia sposobami technicznymi, z drugiej konieczne jest dobieranie ludzi o odpowiedniej etyce zawodowej oraz wprowadzenie odpowiednich metod organizacyjnych uniemożliwiających nieodpowiednie użycie informacji. Jednocześnie jednak musi się uważać, aby nie stworzyć tak surowych metod ochrony, że uniemożliwiłyby one dostęp społeczeństwa do ważnych danych, bez których nie może ono zrozumieć procesów zachodzących w nim samym i zanalizować własnych problemów.

KOSZTY USŁUG

Każda działalność biblioteczna pociąga za sobą pewne wydatki. Szczególnym problemem związanym z wprowadzaniem nowych technik komputerowych jest to, że ich koszty są szczególnie widoczne. Niektórzy twórcy zautomatyzowanych systemów bibliotecznych twierdzą zresztą, że celem takiego systemu jest nie uzyskanie bezpośrednich oszczędności finansowych, ale dużo większych korzyści pośrednich, dzięki znacznemu wzrostowi dostępności do informacji. Inni uważają, że wzrost kosztów spowodowany jest wydłużeniem się łańcucha pośredników między autorem dokumentu a użytkownikiem. Kiedyś wystarczał tylko wydawca i bi-

biблиотеkarz, obecnie dołączają się do tego procesu, także producent baz danych i inni pośrednicy.

Aby jednak pokryć bieżące wydatki, biblioteki stosują różne sposoby. Najprostszym jest oczywiście nałożenie opłat bezpośrednio na użytkowników systemu. Budzi to wątpliwości o tyle, że byłoby niemal jednoznaczne z odcieciem od informacji osób, które nie są w stanie za nią zapłacić. Mogłoby to spowodować utworzenie się nie tylko elitarnych grup wśród użytkowników, ale także elitarnych grup dostarczycieli informacji, co może być jeszcze bardziej niebezpieczne. Jest również możliwe, że w przyszłości pewne informacje będą gromadzone tylko w systemach elektronicznych. Wówczas osoby pozostające poza systemem nie miałyby żadnych możliwości uzyskania tych informacji.

Istnieje także propozycja przerwania opłat z użytkowników indywidualnych na ewentualnych użytkowników instytucjonalnych, mających odpowiednie fundusze na płaćenie za informację. Ma to jednak również ujemne strony, jak np. to, że biblioteki mogłyby zająć się wyłącznie dostarczaniem informacji dla instytucji, zapominając o użytkowniku indywidualnym. Możliwe jest też wypracowanie kompromisu „częściowych opłat” — np. przez pierwsze 10-15 minut korzystania z systemu dostęp byłby bezpłatny, następne minuty kosztowałyby odpowiednią sumę pieniędzy. Wówczas użytkownik płaciłby tylko za dodatkową pracę systemu, jeśli go na to stać.

Na Zachodzie powstają także pomysły wprowadzenia „informacyjnych bonów towarowych”; upoważniałyby one do bezpłatnego korzystania z systemu, a otrzymywaliby je ci, których nie stać na korzystanie odpłatne.

Trudno obecnie wyrokować, który sposób byłby najlepszy. Jest jednak pewne, że problem kosztów i cen jest zagadnieniem wymagającym każdorazowego indywidualnego rozwiązania.

NOWE ZADANIA BIBLIOTEKARZY

Z tego wszystkiego, co napisano powyżej, wynikają nowe zadania dla bibliotekarzy. Kształcenie bibliotekarzy i kadr

kierowniczych dla bibliotek musi uwzględniać wszystkie umiejętności, jakie mogą być im potrzebne w przyszłości. Dziś już nie wystarczy wiedza wyniesiona ze szkoły, nie można bazować przez resztę życia na tym, co wyniesie się ze szkoły wyższej. Wyższy personel biblioteki, nie mówiąc o dyrektorze, musi zdobywać nową wiedzę permanentnie.

W momencie gdy wykorzystanie informacji i użycie nowych technik informacyjnych rozwinie się dostatecznie, by odpowiedzieć na zwiększone zapotrzebowanie, coraz większa liczba osób będzie związana z przetwarzaniem i udostępnianiem informacji. Nastąpi zmiana w strukturze profesjonalnej społeczności w zawodach związanych z informacją. Oczekuje się, że w USA w końcu obecnego wieku połowa ludności będzie pracowała w dziedzinach związanych z nauką, w porównaniu do 1/8 na początku stulecia. Nastąpią również odpowiednie zmiany w proporcjach wytwarzania dochodu narodowego. Wszystko to doprowadzi według autorów amerykańskich do zmiany w prestiżu zawodowym pracowników informacji. W nowym społeczeństwie największą wartość będą miały zawody związane z rozpowszechnianiem wiedzy, co stworzy elitę społeczną zajmującą się „produkcją” naukową. Miło wiedzieć się, że w tej elicie znajduje się również miejsce dla nas, bibliotekarzy. Czyżby nareszcie sprawiedliwości miało stać się zadość?

Bibliografia:

ANTHONY L. J. *Identification of opportunities and some critical factors hampering further development.* „Aslib Proceedings” Vol. 32: 1980, Supl. s. 18—33.

ARTANDI S. *Man, information and Society. New Patterns of Interaction.* „Journal of ASIS” Vol. 30: 1979 nr 1 s. 15—18.

BOWEN J. *Computers and information for the citizen. What is missing? Where are the gaps?* „Aslib Proceedings” Vol. 32: 1980 nr 6 s. 270—275.

CROOKS J. *Civil liberties, libraries and computers.* „Library Journal” Vol. 101: 1979 No 3 s. 482—487.

DOWLIN K. E. *The Electronic eclectic library.* „Library Journal” Vol. 105: 1980 No 1 s. 2265—2270.

USHERWOOD R. C. *Socio-economic implications of the new information technology.* „Aslib Proceedings” Vol. 32: 1980 nr 6 s. 276—278.

REGULAMINY W BIBLIOTECE

W artykule zamieszczonym w numerze 11/12 „Poradnika Bibliotekarza” z roku 1984 omówiłem sprawy związane ze stanowieniem statutów bibliotek, najważniejszych wewnątrzzakładowych aktów normatywnych obowiązujących w bibliotekach, które są samodzielnymi jednostkami organizacyjnymi. Wskazałem tam, że statut nie jest jedynym wewnątrzzakładowym aktem normatywnym obowiązującym w bibliotece.

Pracowników i użytkowników muszą w bibliotece obowiązywać postanowienia regulaminów zakładowych, mogą ich też obowiązywać regulaminy organizacyjne, regulaminy proceduralne, regulaminy organizacji użytkowników, w końcu także i regulaminy pracy.

● Postanowienia statutu biblioteki nie muszą stanowić o szczegółowej strukturze organizacyjnej biblioteki. Statut może zawierać zapis, że ustalenie szczegółowej struktury organizacyjnej biblioteki nastąpi w regulaminie organizacyjnym. Regulamin taki powinien też obowiązywać w bibliotekach wchodzących w skład innych jednostek organizacyjnych, na przykład w placówkach upowszechniania kultury, których wielkość uzasadnia stanowienie odrębnego aktu normatywnego, a w których obowiązywanie regulaminu organizacyjnego przewidziane jest w statucie. O tym, że w bibliotekach głównych szkół wyższych obowiązują regulaminy organizacyjne, stanowiące statuty tych uczelni; mówią one o tym, że rektor nadaje bibliotece taki wewnątrzzakładowy akt normatywny.

● Bardzo ważne w regulaminach, które obowiązują w bibliotekach, są postanowienia „odnoszące się do stosunków między organami zakładu a dystynatariuszami (użytkownikami — B. H.) i dotyczącej pozycji prawnej dystynatariusza przez określenie jego praw i obowiązków”¹. Regulaminy te określają „stosunki z użytkownikami czy innymi osobami, z którymi dana organizacja czy instytucja współpracuje bądź nawiązuje stosunki”². Najwięcej informacji na temat tego rodzaju

ju regulaminów znaleźć można w pracach Marka Elżanowskiego³. Te wewnątrzzakładowe akty normatywne nazywa on regulaminami zakładowymi.

Regulamin zakładowy jest „podstawowym aktem prawnym normującym świadczenie usług przez zakład, prawa i obowiązki organów zakładu, a także prawa i obowiązki użytkowników w zakresie korzystania z tych usług”⁴, jest „aktem dwustronnie obowiązującym i dwustronnie uprawniającym. Stanowi o obowiązku określonego zachowania się organów zakładu w stosunku do użytkownika, a także, w pewnym zakresie, do osób nie będących użytkownikami, jeśli wchodzi w stosunki prawne z organami zakładu. Z drugiej strony regulamin ten nakłada na użytkowników szereg obowiązków, od których wolni są obywatele nie będący użytkownikami zakładu. Organom zakładu z kolei regulamin nadaje uprawnienia wobec użytkowników oraz innych osób zamierzających korzystać z urządzeń zakładu do żądania od nich zachowania się określonego prawem”⁵.

Doktryna prawa wskazuje że istnieją dwa sposoby ustalania treści regulaminów zakładowych⁶.

³ M. Elżanowski. *Zakład państwowy w polskim prawie administracyjnym*. Warszawa: PWN 1970. Tenże: *Charakter prawny i zakres regulaminu zakładu państwowego*. „Państwo i Prawo” 1969 z. 8—9.

⁴ M. Elżanowski. *Charakter prawny...* jw. s. 335.

⁵ Jw. s. 342.

⁶ M. Elżanowski. *Zakład państwowy...* jw. s. 130—133.

¹ E. Ochendowski. *Zakład administracyjny jako podmiot administracji państwowej*. Poznań: UAM 1969, s. 191.

² M. Wierzbowski. *Akty normatywne organizacji spółdzielczych*. Warszawa: UW 1977, s. 49.

A. Regulamin może być nadany przez organ założycielski bądź przez organ nadzorujący działalność odpowiednich zakładów na terenie całego kraju lub na określonym terytorium. Zaletą takiego trybu jest ujednolicenie rozwiązań regulaminowych w podobnych jednostkach organizacyjnych, co w konsekwencji pozwala na ukształtowanie się powszechnych poglądów na zasady działania określonych zakładów, na przykład bibliotek. Do stron negatywnych ujednolicenia regulaminów należy nieuwzględnienie spraw związanych ze specyfiką działania zakładu, z lokalnymi warunkami, z oczekiwaniami użytkowników, a w końcu z możliwościami zakładu.

B. Regulamin może być stanowiony przez organ zakładu. Walorem takiego rozwiązania jest uwzględnienie przy ustalaniu treści postanowień regulaminu warunków miejscowych, natomiast wadą — możliwość zawężenia przez organy zakładu ich obowiązków oraz ograniczenia zakresu uprawnień użytkowników.

Najczęściej preferowany jest system pośredni. Zakłada on, że treść regulaminu zakładowego ustalana jest przez organ zakładu, który współdziała w tej sprawie z przedstawicielami użytkowników. Organ założycielski ten akt normatywny zatwierdza. Przez takie rozwiązanie możliwe jest dostosowanie regulaminu do warunków miejscowych, a także zapewnienie wpływu użytkowników oraz pracowników na kształtowanie jego treści.

Dopuszczenie obu tych grup do działań związanych ze zredagowaniem tekstu odgrywa niewątpliwie pozytywną rolę. Zarówno użytkownicy, jak i pracownicy będą się czuli bardziej odpowiedzialni za przestrzeganie zasad zawartych w regulaminie. Nadto udział użytkowników w jego opracowywaniu pozwala na ograniczenie uprawnień organów zakładu w stosunku do użytkowników, na zwiększenie obowiązków tych organów w zakresie świadczonych usług. Wpływa to także na aktywność użytkowników, na pracę ich organizacji, takich jak między innymi koła przyjaciół biblioteki. Współpraca użytkowników i pracowników biblioteki nad ustaleniem zasad regulaminu zakła-

dowego pozwala na lepsze dostosowanie go do specyfiki zakładu.

Aby zapobiec niebezpieczeństwu zbyt wąskiego ujęcia praw użytkowników przez organy zakładu, celowe jest oparcie się na postanowieniach tak zwanego regulaminu wzorcowego. Nie ma on charakteru wiążącego, lecz stanowi podstawę do opracowania regulaminu przez organy zakładu, zapewniając jednocześnie względną jednolitość rozwiązań regulaminowych. Opracowany w tym trybie regulamin powinien być następnie zatwierdzony przez organ nadzorujący lub założycielski. W myśl obowiązujących przepisów⁷ regulamin zakładowy biblioteki zatwierdzany jest przez organ założycielski, to jest ten sam, do którego kompetencji należy nadawanie bibliotece statutu.

Ustawa o bibliotekach nie przewiduje, aby w sprawach związanych ze stanowieniem regulaminu zakładowego obowiązywały przepisy mówiące o regulaminach wzorcowych. Trzeba tu jednak przypomnieć, że przed jej uchwaleniem obowiązywało Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 28 kwietnia 1956 roku w sprawie ramowych regulaminów wypożyczalni i czytelni w publicznych bibliotekach powszechnych⁸.

Każda biblioteka musi dysponować własnym regulaminem zakładowym. Wynika to nie tylko z postanowień ustawy o bibliotekach, ale i z generalnych zasad dotyczących działalności zakładów publicznych⁹. Trudno bowiem wyobrazić sobie właściwe działanie biblioteki, w której nie obowiązywałby akt normatywny określający prawa i obowiązki użytkowników, a także prawa i obowiązki pracowników zakładu wobec użytkowników.

⁷ Ustawa z dnia 9 kwietnia 1968 roku o bibliotekach. „Dziennik Ustaw” 1968 nr 12 poz. 63 art. 15 ust. 2.

⁸ „Monitor Polski” 1956 nr 42 poz. 522.

⁹ Zakład publiczny (administracyjny, państwowy) jest państwową jednostką organizacyjną powołaną do spełniania zadań niegospodarczych, tworzoną przez organy państwa celem realizacji podstawowych praw obywateli, zagwarantowanych im postanowieniami Konstytucji. Zakładami publicznymi są między innymi biblioteki. Patrz także: B. Howorka. *Biblioteka jako podmiot systemu administracyjno-gospodarczego państwa*. „Bibliotekarz” 1982 nr 3 s. 59—62.

Regulamin zakładowy biblioteki stanowiącej samodzielną jednostkę organizacyjną jest zatwierdzany przez organ założycielski, ale opracowują go w konkretnej bibliotece kompetentne osoby, dobrze zorientowane w możliwościach zakładu, znające potrzeby środowiska i warunki lokalne. Bibliotekarz — fachowy pracownik zakładu — odegrać tutaj musi rolę pierwszoplanową. Zarówno organ zatwierdzający, jak i autorzy regulaminu związani są prawem, postanowieniami przepisów o zasadach działania zakładu oraz o zasadach tworzenia wewnętrznych aktów normatywnych. Organ zatwierdzający nie może głęboko ingerować w tekst regulaminu, wprowadzać do niego własnych zapisów, zmieniać treści poszczególnych postanowień. W ostateczności może ten akt zwrócić do poprawienia, zalecić ponowne rozważenie określonych spraw. Powinien przy tym uzasadnić i odmowę zatwierdzenia, i ewentualne zalecenie dokonania poprawek. Z kolei kompetentny organ biblioteki ma obowiązek bronić swojego stanowiska, podjąć dyskusję nad treścią kwestionowanych sformułowań, ma w końcu prawo odwołać się do organu sprawującego nadzór merytoryczny nad zakładem. Daje mu to szansę na uzyskanie zatwierdzenia regulaminu zakładowego o treści postulowanej, odpowiadającej potrzebom biblioteki i jej czytelników.

Regulaminy zakładowe bibliotek wchodzących w skład innych jednostek organizacyjnych ustalane są zgodnie z postanowieniami statutów bądź innych przepisów regulujących zasady działania i organizację tych jednostek.

Użytkownicy muszą znać postanowienia regulaminu zakładowego. Stanowi to podstawę dobrych wzajemnych stosunków. Znając swoje prawa i obowiązki, użytkownik wie, jak powinien zachowywać się na terenie zakładu, w jaki sposób obchodzić się z użyczonym mu dobrem, orientuje się, jakich działań nie wolno mu podejmować, jeżeli nie chce narazić się na przykre konsekwencje, na zastosowanie wobec niego sankcji. Bardzo często warunkiem przyjęcia w poczet użytkowników zakładu jest złożenie oświadczenia o znajomości regulaminu zakładowego i zobowiązanie się do przestrzegania jego

postanowień. Formuła takiego zobowiązania znajduje się na „karcie zapisu” (druk Pu-B-192), na „karcie czytelnika” (druk Pu-B-171), na każdym rewersie bibliotecznym (między innymi na druku CWD-B-181).

● W dużych bibliotekach obowiązywać mogą regulaminy proceduralne, stanowione przez dyrektora biblioteki. Są to regulaminy przyznawania nagród, typowania do odznaczeń, dysponowania zakładowym funduszem nagród, funduszem socjalnym, mieszkaniowym itp.

● Mówiąc o wewnętrznych aktach normatywnych obowiązujących w bibliotekach, nie można zapomnieć o regulaminach, które określają zasady działania organizacji użytkowników. Tego rodzaju organizacje istnieją w zakładach prowadzących działalność oświatową i kulturalną. Są to samorządy uczniowskie, samorządy studentów szkoły wyższej, koła przyjaciół teatru itp. O tworzeniu takich organizacji, o aktach normatywnych regulujących zasady ich działania mówią między innymi ustawy stanowiące podstawę prawną funkcjonowania zakładów określonego typu, między innymi bibliotek. Ustawa o bibliotekach w art. 8 stanowi, że przy bibliotece może działać „koło przyjaciół biblioteki lub inny społeczny organ doradczy, w skład którego wchodzi przedstawiciele czytelników i organizacji społecznych. (...) Koło przyjaciół biblioteki i społeczny organ doradczy działają na podstawie regulaminów przez nie uchwalonych i zatwierdzonych przez organ sprawujący bezpośredni nadzór nad biblioteką. (...) Właściwi ministrowie mogą ustalać wzorcowe regulaminy”. Ta grupa regulaminów — to regulaminy organizacji użytkowników.

● Kodeks pracy (art. 104 § 1) przewiduje, że w zakładach pracy zatrudniających stale co najmniej 50 pracowników, z zastrzeżeniem dotyczącym zakładów, o których jest mowa w art. 298 § 1, obowiązują regulaminy pracy. Są to akty normatywne ustalające porządek wewnętrzny w zakładzie pracy, określające związane z procesem pracy obowiązki zakładu i pracowników. Postanowienia tych regulaminów, zasady ich

tworzenia itp. są przedmiotem zainteresowania prawa pracy. Regulaminy pracy obowiązują między innymi także i w dużych bibliotekach.

Forma wydawania powinna być ujedno-

liczona. Regulamin powinien stanowić załącznik do wydanego przez uprawniony organ zarządzenia, które określa tryb i termin wejścia tego aktu w życie, a także uchyla akt poprzednio obowiązujący.

JANINA KUCHARZYK

Jaką mają, a jaką widzą w marzeniach

Opinie uczniów i nauczycieli o bibliotece Zbiorczej Szkoły Gminnej

Dzisiaj, kiedy tak dużo mówi się o roli biblioteki szkolnej w procesie dydaktyczno-wychowawczym, celowe wydaje się zbadanie, co o tym myślą jej bezpośredni użytkownicy. Może więc Czytelników „Poradnika” zainteresują wyniki badań ankietowych na temat biblioteki Zbiorczej Szkoły Gminnej w Pcimiu (woj. krakowskie), przeprowadzonych w maju 1984 roku.

BADANIA objęły 140 uczniów z klas VI—VIII i 22 nauczycieli. Oparto się w nich na kwestionariuszach opracowanych oddzielnie dla uczniów i nauczycieli.

Charakterystyka biblioteki Zbiorczej Szkoły Gminnej w Pcimiu, przedstawia się następująco:

Lokalizacja	— na parterze
Powierzchnia	— 27 m ²
Personel	— 1 etat
Księgozbiór	— 9 795 wol. Rocznie przybywa do biblioteki około tysiąc książek.
Czasopisma	— 80 tytułów
Katalogi	— alfabetyczny i rzeczowy (niepełne)
Czytelnicy	— Uczniowie Zbiorczej Szkoły Gminnej, Za-

sadniczej Szkoły Zawodowej, nauczyciele, pracownicy administracji i obsługi, kilku absolwentów ZSzG i rodziców.

Aktyw biblioteczny

- Aktyw przygotowuje gazetki, plansze, sporządza wykresy czytelnictwa, napiśy informujące, pomaga przy organizowaniu imprez propagujących książkę i czytelnictwo, opracowywaniu nowości, porządkowaniu i konserwacji księgozbioru.

Udostępnianie — Warunki lokalowe pozwalają tylko na częściowy dostęp do półek.

- prezencyjne (przy dwóch stoliczkach)
— na zewnątrz
— słowniki, encyklopedie, albumy
— pozostałe książki, czasopisma.

Na 140 ankietowanych uczniów tylko jeden stwierdził, że nie lubi korzystać z biblioteki szkolnej. Wszyscy pozostali przychodzą do niej chętnie.

99,3% uczniów korzysta z biblioteki szkolnej z własnej woli, 25,7% przychodzi z polecenia nauczyciela.

Z powyższego wynika, że niektórzy przychodzą do biblioteki i z własnej woli, i z polecenia nauczyciela.

Uczniowie podawali różne powody, dla których większość z nich chętnie przychodzi do biblioteki szkolnej. Oto niektóre wypowiedzi: „bo lubię czytać”, „z ciekawości, co nowego pojawiło się w bibliotece”, „bo mogę skorzystać z wielu źródeł informacji”, „brać udział w pracach aktywności bibliotecznego”.

Najczęściej uczniowie przychodzą do biblioteki szkolnej po lektury (95,7%), następnie po inne książki (88,6%), rzadziej po gazety i czasopisma (53,6%). Z ich wypowiedzi wynika, że wolą czytać książki niż czasopisma (75,7%). Jest to wskazówka, aby w szerszym zakresie popularyzować wśród uczniów czytelnictwo prasy jako źródła wiedzy o współczesnym świecie.

Nasza biblioteka posiada bogaty księgozbiór. Mimo to aż 72,9% uczniów stwierdza, że ilość lektur jest niewystarczająca. Wprost katastroficznie przedstawia się sytuacja z lekturami dla klas I—IV.

65,7% badanych uczniów nie zawsze znajdowało w bibliotece szkolnej potrzebne im lub interesujące ich książki. Niektórzy podali nawet tytuły książek nieosiągalnych ze względu na małą liczbę egzemplarzy. Były to przeważnie lektury, książki historyczne, przygodowe i młodzieżowe.

Przyczyną obecnych trudności w uzupełnianiu zbiorów są niskie nakłady. Czy w takiej sytuacji nie należałoby powrócić do centralnego przydziału książek do bibliotek szkolnych?

A oto zestawienie odpowiedzi na pytania ankiety: **jakie książki chciałbyś pozyczyć z biblioteki szkolnej?**

	% badanych
— lektury	84,3
— książki humorystyczne	66,4
— wojenne	54,3
— o dawnych czasach	49,3

— bajki, baśnie, legendy	49,3
— o miłości	49,3
— o życiu dzieci i młodzieży	47,9
— o sporcie	42,8
— o detektywach	40,7
— o podróżach	38,6
— o Indianach	38,6
— o tym, jak będzie w przyszłości	26,4
— o ptakach i zwierzętach	24,3
— przygodowe	22,1
— o życiu sławnych ludzi	21,4
— o kosmosie	18,6
— o wynalazkach	17,1
— książki z wierszami	15,0
— o maszynach	9,3
— o budowaniu fabryk	2,1
— książki geograficzne	2,1

Dane powyższe mówią, że uczniowie chcieliby wypożyczać przede wszystkim lektury. Określili więc w sposób jednoznaczny profil księgozbioru biblioteki szkolnej. Nasuwa się wniosek, że młodzież szkoły podstawowej nie traktuje jeszcze lektur jako „zła koniecznego”.

Odpowiadając na kolejne pytanie o **tytuły ulubionych książek** uczniowie podali następujące:

— <i>Krzyżacy</i> , <i>Robinson Kruzo</i>	15,7%
— <i>W pustyni i w puszczy</i>	13,6%
— <i>Chłopcy ze Starówki</i>	11,4%
— <i>Ten obcy</i> , <i>Zemsta</i>	9,3%
— <i>Szyfrowe prace</i> , <i>Dywizjon 303</i> , <i>Kamienie na szaniec</i>	7,8%
— <i>Quo vadis</i> , <i>Stoneczniki</i>	7,1%
— <i>Pan Tadeusz</i> , <i>Latarnik</i> , <i>Ania z Zielonego Wzgórza</i>	5,7%
— <i>Tarnina</i> , <i>Jagoda w mieście</i> , <i>Balladyna</i>	5,0%

Dziewiąte pytanie ankiety dostarczyło odpowiedzi wskazujących skąd **uczniowie dowiadują się najczęściej, że jakąś książkę warto przeczytać.**

	% badanych
— od kolegów lub koleżanek	84,3
— od nauczyciela języka polskiego	57,1
— z telewizji	56,4
— od bibliotekarki w bibliotece szkolnej	48,6

— z wystaw w księgarni	20,7
— od nauczycieli historii	19,3
— od bibliotekarki w bibliotece publicznej	16,4
— z audycji radiowych	11,4
— z gazetki szkolnej	7,9
— od rodziców i rodzeństwa	7,1
— z książek, gazet, czasopism	5,8
— od nauczyciela fizyki	2,1

Uzyskane informacje przemawiają za tym, aby w szerszym zakresie włączyć młodzież do propagowania książek. Kolega—doradca budzi bowiem większe zaufanie rówieśników niż osoba dorosła.

W jaki sposób uczniowie zaopatrują się w książki do czytania? Z odpowiedzi wynika, że pożyczają:

	% badanych
— z biblioteki szkolnej	97,1
— z biblioteki publicznej	65,7
— mają w domu	52,9
— od kolegów i koleżanek	46,4
— od starszego rodzeństwa i krewnych	9,3
— od księdza	7,1
— od nauczyciela	6,4
— od znajomych	3,6
— od sąsiadów	2,1

Uczniowie naszej szkoły opowiadają się za takim modelem biblioteki szkolnej, który będzie uwzględniał pomieszczenie na zbiory i środki audiowizualne. Aż 98,6% uczniów chciałoby, aby biblioteka poza materiałami piśmienniczymi gromadziła i wypożyczała płyty, filmy, taśmy z nagraniami, przezroczka. Powszechne jest więc oczekiwanie na szerokie wprowadzenie tego rodzaju usług.

Jakość oddziaływania biblioteki szkolnej zależy przede wszystkim od ludzi w niej pracujących, od tego, czy nauczyciel bibliotekarz potrafi nawiązać kontakt z młodzieżą. Uczniom zadano pytanie: **Czego oczekujesz od bibliotekarza szkolnego?** Okazuje się, że młodzież najczęściej spodziewa się od niego:

— porady	71,4%
— wypożyczenia książki, czasopisma, gazety	67,9%
— wiadomości na	

interesujący temat	57,1%
— pomocy	39,3%

73,6% badanej młodzieży posiada w domu własną biblioteczkę. Jak na środowisko wiejskie jest to procent stosunkowo duży. Uczniowie zgromadzili książki w najrozmaitszy sposób:

— kupili książki za zaoszczędzone pieniądze	65,7%
— dostali książki od rodziców i krewnych	52,1%
— otrzymali je w szkole jako nagrodę lub wygrali w konkursach	32,1%

Interesujący jest wynik badania **stosunku uczniów do książki**. Respondenci otrzymali listę bardzo atrakcyjnych przedmiotów. Mieli za zadanie wyobrazić sobie, że nie mają w domu żadnego z nich, i ponumerować je w takiej kolejności, w jakiej chcieliby je kupować. Na pierwszym miejscu postawili.

— samochód	24,3%
— książki	15,7%
— magnetofon	15,0%
— telewizor	12,1%
— pralka elektryczna	10,0%
— motocykl	7,9%
— lodówka	7,1%
— radio	5,0%
— rower	2,1%
— adapter	0,7%

Badania wykazały, że uczniowie doceniają wartość książki. Trzeba jednak dodać, że respondenci w wieku kilkunastu lat nie zdają sobie w pełni sprawy i nie doceniają wartości takich przedmiotów jak lodówka czy pralka elektryczna. Należałoby jednak życzyć sobie, aby w dorosłym życiu uważali, że książka jest najbardziej wartościowym elementem rozwoju osobowości człowieka.

Spśród przebadanych uczniów 95,7% marzy o tym, aby w bibliotece szkolnej była czytelnia — miejsce, gdzie można wygodnie usiąść, w ciszy i spokoju napisać referat, skorzystać z encyklopedii i słowników, przeczytać gazetę lub czasopismo.

Nasza biblioteka była organizatorką

wielu imprez. W pamięci uczniów najbardziej utrwaliły się imprezy organizowane z okazji Dni Oświaty, Kultury, Książki i Prasy — doskonale pamięta te uroczystości 75% uczniów. Największą popularnością cieszyły się kiermasze książek (42,1%). W środowisku wiejskim, gdzie dostęp do książki jest trudniejszy niż w mieście, są one okazją do zaopatrzenia się w wiele wartościowych i ciekawych wydawnictw. Pozytywna opinia uczniów o tego typu imprezie stanowi zachętę do organizowania kiermaszów w przyszłości.

W naszej bibliotece ze względu na trudne warunki lokalowe wprowadzono tylko częściowy dostęp do półek. Uczniowie sami chcieliby wybierać sobie książki. Stwierdza to 94,3% respondentów. Na to jednak potrzebny jest większy lokal. Jest więc i motywacja do rozbudowy biblioteki!

O jakiej bibliotece szkolnej marzy młodzież?

Przytaczam w całości z kwestionariusza ankiety pytanie, które dostarczyło ciekawych odpowiedzi: „Wyobraź sobie, że pewnego dnia zostałeś (zostałaś) czarnoskórym (czarną). Masz możliwość wyczarowania najpiękniejszej, najbogatszej, najlepiej urządzonej i najsprawniej pracującej biblioteki szkolnej na świecie. Jak wyglądałaby taka biblioteka?”

Z zebranych materiałów wyłonił się następujący obraz.

Biblioteka jest czynna całą dobę. Posiada szereg pomieszczeń: poczekalnię, wypożyczalnię, czytelnię, magazyn książek, pomieszczenie do bibliotecznego opracowywania zbiorów, pracownię konserwatorską, pomieszczenie na zbiory i środki audiowizualne, salę kinową, bufet. Gromadzi i udostępnia wszystkie książki i czasopisma, jakie ukazują się na świecie, a także płyty, filmy, taśmy z nagraniami, przezroczka. Na półkach stoi kilkadziesiąt egzemplarzy tego samego tytułu, w związku z czym nikt nie musi czekać na książkę. W zbiorach przeważają lektury, encyklopedie, słowniki, książki przygodowe, historyczne, o życiu dzieci i młodzieży. Biblioteka zaspokaja wszystkie potrzeby i zainteresowania czytelników.

Na nowych, pięknych regałach stoją w równym szeregu książki oprawione w skórę, bogato zdobione srebrem i złotem. Z taśm magnetofonowych płynie cicha muzyka, pachną znajdujące się w bibliotece kwiaty.

Wnętrze jest odpowiednio udekorowane. W bibliotece znajdują się ciekawe gazetki. Na wprost wejścia umieszczono hasło mówiące o roli książki w życiu człowieka. Na ścianach wiszą portrety sławnych pisarzy i różne plakaty. Cała biblioteka jest podzielona na sektory, wyposażona w roboty, komputery i telewizory. W poczekalni znajdują się automatyczne katalogi. Czytelnik po naciśnięciu guzika może dowiedzieć się, czy potrzebna mu książka znajduje się w bibliotece. Jeżeli otrzyma pozytywną odpowiedź, wchodzi do biblioteki i naciska kolejny guzik. Na ekranie telewizora ukazuje się nazwisko autora i tytuł książki, adnotacja o jej treści oraz numer regału, na którym stoi. Po zapoznaniu się z informacją o treści książki czytelnik może nacisnąć guzik z napisem „zamawiam” lub „rezygnuję”. Gdy naciśnie pierwszy guzik, wówczas książka po specjalnej taśmie spływa wprost do jego rąk.

Osoba korzystająca z biblioteki może również za pomocą specjalnego języka (szyfru) rozmawiać z komputerem i dowiadywać się, jakie książki na interesujący ją temat znajdują się w bibliotece, jakie książki warto przeczytać, o czym one mówią. Wszystkie wiadomości zawarte w książkach popularnonaukowych zapisane są w pamięci maszyny. Z tego banku danych użytkownik czerpie potrzebne mu informacje.

Biblioteka szeroko reklamuje swoje zbiory. Czytelnik ma zupełną swobodę w wyborze książki. Praca biblioteki jest tak zautomatyzowana, że np. uczeń chory, nie mogący wyjść z domu, może bez żadnego problemu podłączyć się do biblioteki szkolnej, dzięki specjalnym robotom i komputerom zamówić książki i w bardzo krótkim czasie otrzymać je do domu. Wypożyczenia rejestrowane są automatycznie. Opracowywaniem nowości, konserwacją zbiorów, automatycznym włączeniem książek na półki zajmują się roboty. W bibliotece jest zainstalowany system alar-

mowy, zabezpieczający księgozbiór przed kradzieżą.

Książki znajdujące się w bibliotece szkolnej mają nadzwyczajne właściwości. Potrafią wyczuć, gdy ktoś zamierza zachować się względem nich agresywnie (zniszczyć je lub poplamieć) i w odpowiednim momencie znikają z rąk napastnika (rozpływają się), wracają na półkę biblioteczną.

Czytelnik korzystający z biblioteki ma różne możliwości zapoznania się z treścią książki. Może np. wypożyczyć egzemplarz do domu, otrzymać za minimalną opłatą kopię tekstu, wysłuchać nagrania tekstu w specjalnym pomieszczeniu bibliotecznym, obejrzeć film zrealizowany na podstawie książki w bibliotecznym sali kinowej. Ma również możliwość zapoznać się z treścią książki lub czasopisma siedząc w wygodnym, ruchomym fotelu przy oświetlonym stoliku w czytelni szkolnej.

W tej zautomatyzowanej bibliotece pracuje wielu bibliotekarzy. Razem z aktywnym bibliotecznym przygotowują oni różne imprezy czytelnicze. Czytelnik może bez żadnych skrępołów rozmawiać z bibliotekarzem w oddzielnym pomieszczeniu o nurtujących go problemach, dyskutować o przeczytanych książkach, zasięgać jego opinii, korzystać z rady i pomocy. W bibliotece jest jasno, kolorowo i miło.

Chcąc mieć w miarę pełny obraz pracy biblioteki szkolnej, przeprowadzono również badanie ankietowe wśród nauczycieli.

Na podstawie zebranego materiału stwierdzono, że nauczyciele w przeważającej większości (77,3%) oceniają zaopatrzenie biblioteki jako dobre, a niektórzy (9,1%) nawet jako bardzo dobre. Mimo tak pozytywnej opinii nauczyciele sugerują, aby zakupować do biblioteki szkolnej więcej lektur, słowników, encyklopedii i filmów dydaktycznych. Proponują uzupełnić księgozbiór literaturą klasyczną, fantastyką, współczesną literaturą młodzieżową.

Nauczyciele doceniają w pełni rolę biblioteki szkolnej w realizacji programu dydaktyczno-wychowawczego. Ich zdaniem (95,5%) praca z uczniem, który korzysta z biblioteki szkolnej, jest łatwiejsza.

Według nauczycieli o dobrej pracy biblioteki szkolnej decyduje w pierwszym

rzędzie bibliotekarz (50% głosów). Słuszny jest zatem pogląd, że „pracownikiem biblioteki szkolnej powinien być nauczyciel z wyższym wykształceniem, posiadający odpowiednie przygotowanie pedagogiczne, psychologiczne i bibliotekarskie oraz dokładną znajomość szkoły i środowiska, nie zaś nauczyciel nie nadający się do innej pracy w szkole”¹. Niestety do tej pory nie doczekaliśmy się ochrony zawodu bibliotekarza.

Kolejny warunek prawidłowego funkcjonowania biblioteki szkolnej respondenci widzą w odpowiednim księgozborze (41% badanych) oraz w dobrej sytuacji lokalowej (4,5%).

Nauczyciele naszej szkoły opowiadają się za nowoczesnym modelem biblioteki, widzą potrzebę istnienia w niej rozwiniętej bazy technicznej. Uważają też, że powinno w szkole starczyć miejsca na magazyn książek (72,7% głosów), wypożyczalnię (100%), czytelnię (100%), pracownię konserwatorską (68,2%), pomieszczenie do opracowywania zbiorów (68,2%), pomieszczenie na zbiory i środki audio-wizualne (90,9%).

Respondenci w prywatnej rozmowie stwierdzili, że jest to wprawdzie model biblioteki szkolnej w Polsce XXII wieku, niemniej chcieliby pracować w szkole, w której istniałaby tak wspaniała biblioteka.

Helena Radlińska twierdziła, że „biblioteka szkolna to przede wszystkim warunek umysłowego trudu”. Zdaniem nauczycieli bibliotekarz w trakcie realizacji programu przysposobienia czytelniczego i informacyjnego powinien przygotować uczniów do samokształcenia, nauczyć ich umiejętnego posługiwania się książką, czasopiśmem i innymi materiałami bibliotecznymi, aby młody człowiek, kończąc szkołę podstawową, cechował się szerokimi zainteresowaniami i zamiłowaniem do czytelnictwa i aby umiał korzystać z nośników i narzędzi informacji (katalogów, kartotek itd.).

Nauczyciele widzą potrzebę zatrudniania w bibliotece szkolnej technika bibliotecznego (54,5% głosów), który odciążałby bibliotekarza od wykonywania czyn-

¹ J. Ziemiuk, *Model biblioteki w Zbiorczej Szkole Gminnej*. „Nauczyciel i Wychowanie” 1978 nr 6 s. 53.

ności pomocniczych. Zakres prac w bibliotece szkolnej jest bardzo duży, toteż zatrudnienie drugiej osoby jest niezbędne. Respondentom nie wydaje się natomiast konieczne zatrudnienie specjalisty do spraw audiowizualnych. Taka opinia bierze się prawdopodobnie stąd, że do tej pory nasza biblioteka nie gromadzi zbiorów audiowizualnych.

59,1% nauczycieli opowiada się za automatyzacją bibliotek szkolnych.

Jako formy inspiracji czytelnictwa w szkole nauczyciele sugerują konkursy czytelnicze, inscenizacje, wystawy nowości, spotkania z pisarzami, lekcje biblioteczne, dyskusje o książkach, wieczory bajek, poezji, pochody książek, kiermasze, wycieczki do różnych bibliotek, projekcje filmów, czytanie najciekawszych fragmentów książek.

Większość nauczycieli uważa, że mimo bardzo trudnych warunków lokalowych biblioteka pracuje dobrze. Dysponuje bogatym księgozbiorem, który służy nie tylko młodzieży, ale i gronu pedagogicznemu w realizacji programu szkolnego i rozwijaniu zainteresowań. Nauczyciele życzyliby sobie, aby wygospodarowano większy lokal dla biblioteki, zwiększono fundusze na zakup książek i czasopism. Chcieliby, aby w bibliotece znalazło się więcej egzemplarzy podręczników i czasopism (niektórych). Postulują też, aby biblioteka szkolna w szerszym zakresie popularyzowała nowości wydawnicze, ściślej współpracowała ze świetlicą szkolną, uczestni-

czyła w przygotowywaniu wszystkich uroczystości szkolnych.

Takie są opinie uczniów i nauczycieli o bibliotece szkolnej w rzeczywistości i w marzeniu. Czy potrafimy temu marzeniu sprostać? „Nie może na to zabraknąć pieniędzy, bo nie ma alternatywy — żywność czy kultura. Bez pierwszego nie mogą istnieć ludzie, bez drugiego — naród”².

Bibliografia:

J. CYBULSKA-FUTKOWSKA. *Biblioteki szkolne w Danii*. „Poradnik Bibliotekarza” 1981 nr 6 s. 147—149.

W. DRÓŻKA. *Biblioteka w Zbiorczej Szkole Gminnej*. „Ruch Pedagogiczny” 1980 nr 4 s. 435—446.

M. DRZEWIECKI. *Współczesna biblioteka szkolna*. Warszawa: Biblioteka Narodowa. Instytut Książki i Czytelnictwa 1980.

J. R. Kaczyński. *Zachować wszystko na zawsze*. „Poradnik Bibliotekarza” 1981 nr 2 s. 52—54.

A. MARCZAK. *Opinie młodzieży o bibliotece szkolnej*. „Bibliotekarz” 1979 nr 3 s. 61—64.

Przysposobienie czytelnicze i informacyjne. Program Szkoły Podstawowej. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne 1983.

A. WAJDA. *Metodyka i organizacja czytelnictwa*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1983.

Z doświadczeń bibliotekarzy szkolnych. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne 1974.

J. ZIENIUK. *Model biblioteki w Zbiorczej Szkole Gminnej*. „Nauczyciel i Wychowanie” 1978 nr 6 s. 49—55.

² J. R. Kaczyński. *Zachować wszystko na zawsze*. „Poradnik Bibliotekarza” 1981 nr 2 s. 53.

Książki

Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej. R. XXXIII. Nr 1—2. PWN 1984

W kolejnym zeszycie *Biuletynu* m.in.: Mieczysław Markowski — *Krakowskie dzieła astro-nomiczne i ważniejsze polonika średniowieczne w rękach Biblioteki Uniwersyteckiej w Lipsku*; Krystyna Niklewiczówna — *Romanse i inne utwory hiszpańskie w XV-wiecznym kloдку Biblioteki Jagiellońskiej*; Michał Rożek — *Nie istniejące kościoły Krakowa; wspomnienia, kronika, noty biograficzne. Streszczenia w jęz. franc.*

ROLF SCHNEIDER: Podróż do Jarosła-

wia. Przeł. Leszek Rejniewicz. Iskry 1984. Powieść współczesnego (1932) pisarza NRD o wakacyjnych przygodach młodej dziewczyny, Niemki, która postanowiła odwiedzić rodzinne miasto swojej babki — leżący w Polsce Jarosław.

ANATOLIJ PRISTAWKIN: Żołnierz i chłopiec. Przeł. Urszula Gutowska. Iskry 1983.

Pierwsza prezentowana w Polsce powieść radzieckiego pisarza opisującego historię przyjaźni 19-letniego rekruta, zdążającego na front, i sieroty z domu dziecka. Autor kreśli realistyczne obrazy codziennego bytowania na tyłach frontu — nędzy, głodu, pracy ponad siły.

Z problemów czytelnictwa dzieci ze schorzeniami i uszkodzonymi narządami organizmu (7-16 lat)

Wśród dzieci ze schorzeniami i uszkodzonymi narządami organizmu spotykamy jednostki:

- z przewlekłymi schorzeniami pulmonologicznymi i pozapulmonologicznymi układu oddechowego;

- z chorobami układu krążenia i trawienia;

- ze schorzeniami neurologicznymi i psychiatrycznymi;

- z trwałym uszkodzeniem narządu ruchu:

- z dysfunkcjami pochodzenia mózgowego (spastyczny niedowład kończyn, zespoły ruchów mimowolnych, zaburzenia koordynacji ruchowej),

- z dysfunkcjami pochodzenia rdzeniowego (choroba Heinego-Medina, paraplegie, boczne wrodzone skrzywienie kręgosłupa, gruźlicze zapalenie kręgosłupa, rozszczep kręgosłupa, postępujący zanik mięśni),

- z wrodzonymi zniekształceniami (zwinięcie stawu biodrowego, stopa końsko-szpotała i in.)¹.

W przypadku choroby ostrej lub przewlekłej występują trzy rodzaje zmian wpływających na poziom funkcjonowania dotkniętej nią osoby:

- zmiany w funkcjonowaniu jej ośrodkowego układu nerwowego (podatność na zmęczenie, osłabienie sprawności, zaburzenie neurodynamiki procesów korowych: równowagi, siły i ruchliwości),

- zmiany w sytuacji społecznej (oder-

wanie od domu rodzinnego, hospitalizacja, nieraz nieprawidłowa wobec chorego dziecka postawa otoczenia),

- zmiany w działalności mechanizmów obronno-przystosowawczych osobowości (trudności w adaptacji do środowiska, zakłócenie zdolności uczenia się, radzenia sobie w nowych sytuacjach, poddawanie się subiektywnym ocenom zdarzeń itp.)².

Im młodsze są ontogenetycznie struktury osobowe, tym większa ich destrukcja z powodu psychicznego przeciążenia choroby.

Dla dzieci ze schorzeniami i uszkodzonymi narządami organizmu, będących głównie pacjentami szpitali i sanatoriów, organizowane są przedszkola specjalne, zakłady leczniczo-wychowawcze, zakłady wychowawcze oraz szkoły i ośrodki kształcenia inwalidów. Biblioteka przychodzi do tych poszkodowanych, którzy nie mogą sami przyjść do księżnicy. Dzieje się to poprzez wypożyczanie książek w szpitalach, sanatoriach, szkołach, zakładach inwalidów, za pośrednictwem kolegów i krewnych.

¹ Godne uwagi są następujące prace poświęcone tej grupie chorych: J. Doroszevska. *Nauczyciel — wychowawca w zakładzie leczniczym*. Warszawa 1963; K. Engelhardt. *Pacjent w swojej chorobie*. Warszawa 1974; J. F. Garret, E. S. Levine. *Praktyka psychologiczna w rewalidacji inwalidów*. Warszawa 1972; K. Hirszel. *Zagadnienia psychologiczne w rehabilitacji chorych na gruźlicę*. Warszawa 1974; A. Hulek. *Teoria i praktyka rehabilitacji inwalidów*. Warszawa 1969; F. Jarosz. *Problemy dydaktyczno-wychowawcze zakładów leczniczo-wychowawczych*. Warszawa-Rembertów 1976; O. Lipkowski. *Pedagogika specjalna*. Zarys. Wyd. 3. Warszawa 1979 s. 115-121; *Problemy psychologiczne w rehabilitacji inwalidów*. Red. H. Larkowa. T. 1-3, Warszawa 1974-1977; B. A. Wright. *Psychologiczne aspekty fizycznego inwalidztwa*. Warszawa 1965.

² F. Gamulczak. *Potrzeby rozwojowe i rewalidacja dzieci i młodzieży z dysfunkcją narządów ruchu*. W: *Pedagogika rewalidacyjna*. Pod red. A. Hulka. Warszawa 1977 s. 216-230; R. Janeczko. *Rewalidacja osób przewlekle chorych*. W: *Pedagogika rewalidacyjna*. Jw. s. 270-283.

Szkoda wielka, że nie rozpowszechnił się w Polsce zwyczaj osobistych wizyt bibliotekarzy w prywatnych mieszkaniach, aby dostarczyć książkę przewlekłym chorym lub kalekim dzieciom umieruchomionym przez chorobę w domach rodzinnych³.

Kartoteka czytelnicza biblioteki Szpitala Dziecięcego im. Janusza Korczaka we Wrocławiu oraz wywiad przeprowadzony z bibliotekarką pracującą w tej bibliotece umożliwiły zorientowanie się w problemach czytelnictwa dzieci ze schorzeniami i uszkodzonymi narządami organizmu. Przy doborze lektur dla tych dzieci bierze się pod uwagę ich możliwości odbioru treści czytanych, jednak czynione są starania, aby dostarczać im książki wartościowe. Byłoby dyskryminacją społeczną zaspokajanie ich potrzeb pozycjami niższego rzędu, które nie są częścią ogólniejszych księgozbiorów przeznaczonych dla dzieci zdrowych.

Szczególnym typem czytelnika jest pacjent szpitala (dziecko lub dorosły). Warto tutaj nieco zatrzymać się nad sytuacją tego czytelnika.

Panuje powszechnie przekonanie, że chory ma dużo czasu wolnego i może go wykorzystać dowolnie. Rzeczywistość jednak jest inna. O ile dla zdrowego człowieka wolny czas stanowi nadzieję na realizację planów i zamierzeń życiowych, to choremu może on przynosić raz grozę, gdy pogarsza się zdrowie, kiedy indziej radość, gdy przychodzi wyzdrowienie, ale zawsze to czas cierpienia i słabości.

Czas dla chorego w szpitalu to:

- czas bez chronologii, bowiem godziny i minuty nie mają znaczenia, gdy cierpi się i niepokoi o przyszły los;

- czas pusty, gdyż nie zawiera w sobie obowiązków, planów, a więc pozbawiony jest swej normalnej, życiowej treści;

- czas zmarnowany, ponieważ nie daje się odzyskać, a ponadto stał się mało ważny w obliczu choroby;

³ J. Kinmayer. *(O możliwościach społecznej działalności biblioteki. W: Obsługa czytelników niepełnosprawnych. Pod. red. H. Wiącek. Warszawa 1981. „Zeszyty Przekładów” nr 43 s. 7)* pisze o bibliotekach publicznych okręgu Berlin-Wedding, które, aby dostarczyć książkę chorym w domu, składają wizyty w prywatnych mieszkaniach albo przesyłają książki pocztą. Za przykładem tamtych bibliotek mogłyby także to czynić nasze ksiąŜnice

- czas przytłaczający, gdyż przepełniony jest cierpieniem, wątpliwościami, smutkiem i żalem⁴.

Bibliotekarze starają się dobrać dziecku choremu taką lekturę, która przeciwdziała destrukcyjnemu działaniu owego czasu, pobudza do aktywności w przezwyciężaniu cierpienia, smutku i żalu spowodowanych chorobą. W związku z tym książki można podzielić na dwie grupy: wymagające, tj. takie, które wymagają dużego wysiłku umysłowego ze strony czytelnika, jednakże ze względu na ważne zagadnienia, jakie wnoszą, przykuwają uwagę, angażują emocjonalnie i intelektualnie; niewymagające, tzn. takie, które z powodu prostej treści i nieskomplikowanej fabuły są czytane „dla zabicia czasu”⁵. Do pierwszej grupy należą przede wszystkim książki poświęcone zagadnieniom historycznym, przyrodniczym i obyczajowym (o miłości, nastolatkach), także książki popularnonaukowe. Natomiast do drugiej można zaliczyć lektury o tematyce humorystycznej, podróżniczej, przygodowej, bajki i baśnie. Obie te grupy lektur są przydatne dla małych pacjentów szpitali i sanatoriów, albowiem zaspokajają różne ich potrzeby.

⁴ Por. K. F. Euler. *Krankenlektüre. Erfahrungen — Folgerungen — Ratschläge*. Stuttgart 1964.

⁵ Ponieważ chory podlega różnym procesom, zmianom i przeżyciom, przeto może mieć różny stosunek do tej samej książki. Jej wartość mierzona jest sytuacją, w jakiej się on znajduje. Z tego punktu widzenia K. F. Euler (*Krankenlektüre. Erfahrungen — Folgerungen — Ratschläge*.) wyszczególnia następujące grupy lektur: 1. lektury odwracające uwagę, 2. lektury zwracające uwagę. Do pierwszej grupy zaliczył on: lekturę zajmującą, tj. książki, które w sposób bezproblemowy i lekko pokazują swych bohaterów, ich życie, a także przyrodę, zwierzęta itp.; lekturę wesołą, tj. humoreski, satyrę itp.; lekturę interesującą — książki o tematyce podróżniczej, przygodowej, historycznej, biografie wielkich ludzi itp. Ta grupa książek może pomóc choremu w zapomnieniu, przynajmniej na krótki czas, o swoim cierpieniu, odwrócić jego uwagę od lęku i niepewności. Do drugiej grupy należy: lektura pobudzająca, tj. książki stanowiące dla chorego rozrywkę umysłową, angażujące jego przeżycia; lektura pouczająca — publikacje o charakterze popularnonaukowym; lektura wpływowa — książki o silnym ładunku przekonywania. Celem tej drugiej grupy lektur jest głównie pobudzenie chorego do czynności, zainteresowania się czymś, co wzbogaci go w nowe wiadomości, doznania i refleksje.

Na podstawie kartoteki czytelników biblioteki Szpitala Dziecięcego im. Janusza Korczaka we Wrocławiu można zorientować się w lekturach małych pacjentów⁶. Czytają oni dużo książek (średnio 15-24 rocznie), przy tym mniej więcej tyle czasu poświęcają lekturom szkolnym co pozaszkolnym.

Spośród książek o tematyce historycznej, także biograficznej i wojennej, czytane są przez starsze dzieci (12—16 lat) głównie *Droga przez góry* A. Bahdaja, *Dziesięć serc czerwienych* Filip i jego załoga na kółkach, *Opowieści wojenne* i *Tamten brzeg mych* lat J. Broniewskiej, *Dzikowy skarb*, *Imiennik i Rok tysięczny* K. Bunscha, *Trójkolorowa kokarda* i *Złamana szpada* J. Chamiec, *Człowiek, o którego upomniało się morze*, *Fridtjóf, co z ciebie wyrośnie?* A. i Cz. Centkiewiczów, *Dywizjon 303* A. Fiedlera, *Dujawica* M. Kann, *Krzyżowcy* Z. Kossak, *Stara baśń* J. I. Kraszewskiego, *Bezdomne gminy*, *Sprawiedliwi* i *Zatańczmy karmaniołę* T. Łopalewskiego, *L — jak Lucy* i *Źądło* Genowefy J. Meissnera, *Straceńcy* E. Paukszty, *Kto mi dał skrzydła* J. Porazińskiej, *Czterej pancerni i pies* oraz *Studzianki* J. Przymanowskiego, *Chłopcy ze Starówki* H. Rudnickiej, *Krzyżacy* oraz *Ogniem i mieczem* H. Sienkiewicza, *Romans dowódcy* i *Tiergarten* S. Strumpha-Wojtkiewicza, *Z kraju milczenia* W. Żukrowskiego.

Książki o tematyce przyrodniczej, popularne wśród tych dzieci, to przede wszystkim: *Księga puszczy* i *Władca Doliny Morskiego Oka* T. Karpowicza, a z książek o tematyce obyczajowej, w tym też miłosnej, czytane są szczególnie następujące: *Szkoła dwóch dziewcząt* T. Chrościelewskiego, *Kochankowie róży wiatrów*, *Tak trzymać!*, *Wczesną jesienią w Żłotych Piaskach* i *Zatoka śpiewających traw* S. Fleszarowej-Muskat, *Po słonecznej stronie* M. Jaworczakowej, *Panna z mokrą głową* K. Makuszyńskiego, *Łysek z pokładu* Idy G. Morcinka, *Awantura w*

Niektaju, *Księga urwisów*, *Naprzód*, *Wspinali* E. Niziurskiego, *Chłopak na opak*, czyli *Z pamiętnika pechowego Jacka*, *Raz, gdy chciałem być szlachetny...* i *Głowa na tranzystorach* H. Ożogowskiej, *Dag, córka Kasi* L. Seymour-Tułasiewicz, *Opowiadania wybrane* E. Szelburg-Zarembiny, *Płomień na bagnach* i *Pokój na poddaszu* W. Wasilewskiej.

Dzieci ze schorzeniami i uszkodzonymi narządami organizmu poświęcają szczególną uwagę tym książkom, które dotyczą takich samych chorych jak one. Warto tu wymienić następujące, popularne wśród nich utwory: *Wichura i trzciny* I. Krzywickiej, *Gruby* A. Minkowskiego, *Przegrana* R. Rydzewskiego, *Przepraszam was chłopcy* M. Siemieńskiego.

Poszukują one także książek popularnonaukowych, a głównie takich, które mają charakter beletrystyczny i w sposób prosty, ale zgodny z wymogami nauki przekazują informacje o zagadnieniach przyrodniczych, technicznych czy innych. Dzieci młodsze (7—11 lat) czytają z zainteresowaniem następujące opowiadania: *Na jabłoni zawiązują się owoce* J. Antoniewicza, *Gdyby tygrysy jadły irysy* i *Opowieść o arce* W. Chotomskiej, *Pan Tom buduje dom* S. Themersona, zaś starsze (12—16 lat): *Bohaterowie nieba* B. Arcta, *Wielka przygoda oceanów* G. Blonda, *Droga księżycowa* oraz *Niebo herosów i bogów* M. Kann, *Profesor Przedpotopowicz* E. Majewskiego.

Popularne są wśród dzieci ze schorzeniami i uszkodzonymi narządami organizmu książki o tematyce humorystycznej. Ciągłe wracają one do powieści Makuszyńskiego — głównie *O dwóch takich co ukradli księżyc* i *Rzeczy wesołe*. Interesują się także książkami o tematyce przygodowej i podróżniczej: *Trzecia granica* i *Wakacje z duchami* A. Bahdaja, *Sładnik* Stasia i Nel oraz *Z panem Bieganikiem w Abisynii* M. Brandysa, *Na białym szlaku* i *W łodach Eisfordu* A. i Cz. Centkiewiczów, *Zdobynamy Amazonkę* A. Fiedlera, *Błękitna planeta* oraz *Podróż w czasie i przestrzeni* M. Kann, *Skrzydła nad Arktykiem* i *Sześciu z Daru Pomorza* J. Meissnera, *Księga strachów* i *Niesamowity dwór* Z. Nienackiego oraz *Zatoka żarłocznego szczupaka* E. Paukszty.

Bajki i baśnie są chętnie czytane przez

⁶ Interesujące rezultaty przyniosły badania czytelnictwa 1523 pacjentów, w tym także dzieci, przeprowadzone w II Klinice Uniwersyteckiej w Pradze (B. Šretrová. Praca z książką w szpitalu. W: *Książka w służbie chorych*. Biblioteki szpitalne za granicą. Warszawa 1968 s. 35—37).

dzieci młodsze (7—11 lat). Nie gardzą nimi także starsze. Do najpopularniejszych należą *Bajki i baśnie*, *Brzechwa* dzieciom i *Grzyby Brzechwy*, *Niezwyczajna przygoda kapitana Łukasza w państwie motyli* i *Nowi przyjaciele Misia Uszatka* Janczarskiego, *Bajki* Januszawskiej, *Lokomotywa*, *Ptasie radio*, *Rzepka*, *Stoń* Trąbalski Tuwima, *Porwanie w Tiutiurlistanie* Zukrowskiego.

A oto utwory pisarzy zagranicznych, poszukiwane i czytane przez dzieci chore: *Czerwony korsarz*, *Ostatni Mohikanin*, *Pogromca zwierząt* czyli *Pierwsza ścieżka wojenna* Coopera, *Dolina ludzi milczących* i *Włóczęgi północy* Curwooda, *Klub Pickwicka* Dickensa, *Kawaler de Maison Rouge*, *Wicehrabia de Bragelonne*

Dumasa, *Wilk morski* i *Zew krwi* Londona, *Old Surehand* Maya, *Narzeczoną z Lammermoor* Scotta i *20 000 mil podmorskiej żeglugi* Verne'a.

Sumując to wszystko, co wyżej napisano, można powiedzieć, że książka stanowi ważny przedmiot zainteresowania dzieci ze schorzeniami i uszkodzonymi narządami organizmu. Lektura zbliża je do otoczenia ludzkiego, do spraw i problemów życia, albowiem jest ona ważnym źródłem wiedzy o człowieku. Ponadto, odpowiednio dobierana i upowszechniana przez biblioteki, zmniejsza niepokój i napięcia emocjonalne, kompensuje wady wrodzone lub nabyte, odwraca uwagę od traumatycznych sytuacji, w jakich znajdują się te dzieci.

Pionierzy czytelnictwa na Ziemiach Zachodnich i Północnych

**Andrzej Stanisław
Paluch**
(1888—1966)



Urodził się 9 listopada 1888 r. w Samborze. Rodzice, Antoni Paluch, który był ogrodnikiem, i jego żona Katarzyna, bardzo pragnęli wykształcić swego jedyne go syna. Podczas nauki w gimnazjum wykazał on duże zdolności, m.in. w zakresie łaciny, greki, a także języka niemieckiego. Miał również wielkie zamiłowanie do książek, wynikiem czego była własna domowa biblioteczka. 1 lipca 1907 r. uzyskał świadectwo dojrzałości w c. k. Gimnazjum im. Arc. Elżbiety w Samborze. Następnie podjął studia na fakultecie filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego (1907/08, 1909—1912) i Uniwersytetu Jagiellońskiego (1908/09). W latach 1923/24 studiował na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwo-

wie (dodatkowo) geografii. W maju 1930 r. został dopuszczony do egzaminu uproszczonego z geografii z geologią, uzyskując kwalifikacje do nauczania tego przedmiotu w szkołach średnich ogólnokształcących i seminariach nauczycielskich.

Pracę zawodową rozpoczął jako nauczyciel w r. 1913 w szkolnictwie średnim w Samborze, następnie we Lwowie i znów w Samborze. Uczył najczęściej geografii, historii, fizyki, matematyki, dodatkowo śpiewu i prowadził chór szkolny. W r. 1935 ze względu na stan zdrowia został przedwcześnie emerytowany. Aby zdobyć dodatkowe środki na utrzymanie rodziny, założył w Samborze laboratorium fotograficzne. Tam też mieszkał w czasie wojny¹.

9 stycznia 1946 r. wraz z rodziną jako repatriant przybył do Słupska, gdzie od 1 września tego roku powierzono mu kierownictwo będącej w stanie organizacji Powiatowej Biblioteki Publicznej (pierwsza organizatorka, nauczycielka Maria Tratnning, ze względu na piętrzące się trudności zrezygnowała, powracając do pracy w szkolnictwie).

Wówczas w Słupsku, podobnie jak na całych Ziemiach Odzyskanych, panował wielki głód książki. Wprawdzie władze miejskie (Słupsk był miastem wydzielonym) już 2 lipca 1945 r. przejęły lokal i zbiory biblioteki niemieckiej (Stadtbücherei) przeznaczając je dla przyszłej miejskiej księżnicy, ale w księgozbiorze tym liczącym 18 tys tomów znajdowały się zaledwie dwie książki w języku polskim². Powstały też dwie biblioteki z księgozbiorów przywiezionych z Wilna: biblioteka pedagogiczna Związku Nauczycielstwa Polskiego, której kierownikiem był Ignacy Jurewicz, oraz prywatna wypożyczalnia „Filarecka” prowadzona przez Ludwikę Ruszczyć. Sam jednak powiat

¹ Informacje pisemne córki, Anny Paluch ze Słupska (12 II 1984, 24 V 1984).

² Były to: Ferdynanda Ramuła *Słownik języka pomorskiego, czyli kuszubskiego*, wydany w roku 1893 nakładem Akademii Umiejętności w Krakowie, oraz dwa woluminy „Roczników Towarzystwa Naukowego w Toruniu” (35 i 36) z lat 1929–1930. W r. 1946 Miejska Biblioteka w Słupsku odnotowała 8634 odwiedzin czytelników i 11 253 wypożyczonych książek (zob. Z. Ogonowski: *Trzy lata pracy Miejskiej Biblioteki*, „Tygodnik Wybrzeża” Szczecin 1948 nr 41 s. 7, Wydanie specjalne poświęcone Ziemi Słupskiej, 24 X 1948). Pierwszym kierownikiem tej biblioteki był Zbigniew Ogonowski.

był pozbawiony książki polskiej. Toteż przed nowo mianowanym kierownikiem biblioteki powiatowej stanęło niełatwe zadanie. Dotyczyło to zarówno spraw lokalowych, jak i zdobycia oraz opracowania księgozbiorów, a także wyszukania i wyszkolenia kadry bibliotekarskiej.

Kiedy Andrzej Paluch objął kierownictwo biblioteki powiatowej, placówka ta nie posiadała jeszcze lokalu. Upřednio zakupione książki w liczbie 150 mieściły się w szafie Inspektoratu Szkolnego³.

Zamówiono u stolarza wykonanie przenośnych szafek dla przyszłych punktów bibliotecznych (wg wzoru dla bibliotek wędrownych Towarzystwa Czytelników Ludowych)⁴. Nowy kierownik uzyskał dla Biblioteki Powiatowej jeden pokój (i możliwość korzystania z drugiego pokoju przejściowego) w lokalu Miejskiej Biblioteki, wobec ustalenia, że w gmachu tym mieściła się za czasów niemieckich oprócz Miejskiej Biblioteki również Centrala Wojewódzka⁵. Wyposażenie stanowił różnorodny sprzęt poniemiecki. Od 11 września 1946 r. napływać zaczęły zamówione książki, które opracowywano opierając się o zarządzenie Ministerstwa Oświaty z 26 VII 1946 r., stosując zalecone tym zarządzeniem druki biblioteczne. Oprawiano książki w introligatorni Miejskiej Biblioteki. Pod koniec 1946 r. księgozbiór liczył 780 woluminów, z których przygotowano wymienione komplety książek dla pierwszych punktów bibliotecznych.

Po 3-dniowej konferencji szkoleniowej dla kierowników punktów bibliotecznych, zorganizowanej w dniach od 21–23 stycznia 1947 r. (wspólnie z Inspektorem Oświaty i Kuratorem Okręgu Szkolnego Szczecińskiego) Powiatowa Biblioteka Publiczna w Słupsku rozpoczęła swą działalność „na zewnątrz” uruchomieniem pierwszych 14 punktów bibliotecznych, przeważnie w siedzibie gmin. Powstały one w miejscowościach: Ustka, Brzostkowo, Dębno, Dębica, Raclawa, Duninowo, Głównice, Lubaszewo, Łasino, Mikorowo, Motorzno, Nosin Duży, Potęgowo, Rokity, Ryczewo. Każdy punkt otrzymał w przenośnej szafce 50–60 książek wraz z katalogiem i niezbędnymi drukami.

Oto jak przedstawiała się początkowa działalność tej biblioteki:

W czerwcu 1948 r. w miejsce punktu bibliotecznego w Ustce powstała biblioteka miejska, a liczba punktów w powiecie do końca tego roku wzrosła do 28.

³ W organizacji początków biblioteki powiatowej brał udział podinspektor Oświaty i Kultury Dorosłych, Stanisław Repelowski.

⁴ Zachowało się zdjęcie jednej z szafek. W swoich badaniach autor po raz pierwszy natrafił na ślad wykonywania takich szafek w okresie powojennym.

⁵ Lokal mieścił się przy Al. Popławskiego 18 (obecnie Al. Sienkiewicza).

Po wydaniu dalszym punktom pozostałych przygotowanych kompletów w Bibliotece pozostało zaledwie kilkanaście książek. W tej sytuacji, aby dokonać wymiany książek, konieczne było zapraszanie do Biblioteki w jednym dniu dwu kierowników punktów, aby mogli zamienić się kompletami książek⁶.

Najważniejszym jednak zadaniem było zorganizowanie bibliotek gminnych. Przed kierownikiem biblioteki powiatowej i jego jednoosobowym personelem (od 1 stycznia 1948 r. rozpoczęła pracę w bibliotece jego córka, Anna Paluch) stanął ogrom pracy nad uruchomieniem sieci bibliotecznej. W dniach 4–9 października 1948 r. odbyło się w Szczecinie przeszkolenie kandydatów na kierowników bibliotek gminnych z sześciu powiatów — z powiatu słupskiego wzięło w nim udział 7 uczestników (11 osób było już przeszkolonych na kursie w Sławnie w styczniu 1948 r.). Przygotowania do otwarcia bibliotek gminnych w powiecie obrazuje zapis w kronice biblioteki:

Od października zaczęły wartkim strumieniem napływać do Biblioteki książki dla tworzących się 10 bibliotek. Zrobiło się ciasno i trzeba było upomnieć się o obiecany drugi pokój. W rezultacie starań otrzymano pozwolenie używania pokoju, w którym mieściły się maszyny introligatorni Miejskiej Biblioteki. Tam książki rozsortowywano do wydania bibliotekarzom gminnym. Książki te nadsyłane były przez poszczególne wydawnictwa na zamówienie Ministerstwa Oświaty. Dla 3 gmin komplety (po 500 książek) zakupiła Wojewódzka Rada Narodowa w Szczecinie. W dniu 18 grudnia było już przygotowanych do otwarcia bibliotek gminnych — 13 gmin. Poczyniono również starania do uruchomienia wielkiej ilości punktów bibliotecznych.

Termin otwarcia bibliotek w skali ogólnokrajowej zostaje przesunięty na dzień 16 stycznia 1949 r. W tym to dniu otwarto w całym kraju 1600 bibliotek gminnych — w powiecie słupskim 13, w następujących miejscowościach: Bruskowo Wielkie, Damnica, Dębica Kaszubska, Gardna Wielka, Głównyzyce, Kobylnica, Lubuczewo, Łupawa, Nożyno, Poblocie, Ryczewo, Stara Dąbrowa i Wytowno (z

siedzibą w Grabnie). Główna uroczystość z udziałem przedstawicieli władz z województwa i powiatu odbyła się w gminie Gardna Wielka.

Otwarcie bibliotek gminnych było poprzedzone szeroką akcją propagandową. Szczególnie wiele pisała o tym prasa. Jako dowód pragnę przytoczyć fragment artykułu Jerzego Andrzejewskiego *Przed otwarciem bibliotek gminnych*, który ukazał się w „Kurierze Słupskim”:

Od doświadczenia i entuzjazmu bibliotekarzy zależy w dużym stopniu, czy książka stanie się dla mas wiejskich żywą treścią i prawdziwą potrzebą. Również przed, wszystkimi, którym leży na sercu upowszechnienie kultury, przed działaczami partyjnymi, przed nauczycielstwem i młodzieżą, przed pisarzami wreszcie leży teraz obowiązek, aby swoją działalnością, słowem i piórem, stworzyli tę atmosferę zainteresowania czytelnictwem, która książki z bibliotek gminnych naprawdę skieruje pod strzechy, wszędzie tam, gdzie żyje i wypełnia swoje obowiązki wiejski człowiek pracy.

Dzień jutrzejszy jest dużym świętem kultury polskiej, lecz podobnie jak każda uroczystość poświęcona ważnym osiągnięciom — narzuca konieczność podjęcia dalszej pracy i dokonania osiągnięć nowych, pełnych i trwałych⁷.

W czerwcu 1949 r. otwarto biblioteki gminne w pozostałych 6 gminach (Dunińowo, Mikorowo, Motorzyno, Potęgowo, Rokity, Żelki), dzięki czemu powiat słupski uzyskał pełną sieć bibliotek.

W końcu 1949 r. sieć biblioteczna przedstawiała się następująco: biblioteka powiatowa, biblioteka miejska (Ustka), 19 bibliotek gminnych i 82 punkty biblioteczne (z czego 39 obsługiwanych przez bibliotekę powiatową). Księgozbiory obejmowały 26 442 wol., czytelników było 2259, wypożyczeń — 39 869.

Na tych zbudowanych w niemalym trudzie zrebach rozwijało się dalej w powiecie czytelnictwo⁸.

Obowiązek kierownika PBP pełnił Andrzej Paluch do 31 sierpnia 1954 r. Ze względu na bardzo złe warunki lokalowe Biblioteki, które ustawicznie narażały jego słabe zdrowie, od 1 września 1954 r.

⁶ A. Paluch: *Dzieje bibliotek publicznych powiatu słupskiego w dwudziestolecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*. Maszynopis pracy magisterskiej napisanej w Instytucie Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego (studia zaoczne) pod kierunkiem dr hab. Marii Przywieckiej-Sameckiej. Wrocław 1973 s. 50—51.

⁷ J. Andrzejewski: *Przed otwarciem bibliotek gminnych*. „Kurier Słupski” z 16 stycznia 1949 r.

⁸ O aktywnej działalności bibliotek w powiecie słupskim świadczy wiele artykułów prasowych, m.in.: *Książka dla wsi* („Dziennik

przeniósł się do Szkoły Muzycznej, gdzie uczył gry na skrzypcach i prowadził bibliotekę szkolną. Stanowisko kierownika biblioteki powiatowej przejął jego córka, Anna Paluch⁹. Zmarł w Słupsku 22 grudnia 1966 r.¹⁰.

Jan Wróblewski

Bałtycki" 29 I 1947 r.), Kurs bibliotekarzy Ziemi Słupskiej („Kurier Słupski" 24 I 1948), Wielka akcja kulturalno oświatowa w przeddzień otwarcia bibliotek gminnych („Kurier Słupski" 16 I 1949), Książka woła wszystkich („Kurier Szczeciński" 7 V 1949), 77 punktów bibliotecznych pracuje w powiecie słupskim („Kurier Szczeciński" 8 V 1949), Manifestacyjny pochód i akademie zakończyły Tydzień Oświaty w Słupsku („Dziennik Bałtycki" 10 V 1949), H. Dąbrowicz — Osiągnięcia godne utrwalenia. Na marginesie Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy („Głos Szczeciński" 15 V 1949), Książka dociera na włość. Trzy lata biblioteki powiatowej w Słupsku („Ilustrowany Kurier Polski" 18 V 1949 r.).

⁹ Jej sylwetkę zamieścimy w jednym z następnych numerów „Poradnika Bibliotekarza".

¹⁰ Andrzej Paluch na terenie Słupska był znanym i cenionym działaczem ZNP — na niwie bibliotekarskiej i muzycznej (organizował tu życie muzyczne — przez szereg lat był prezesem Towarzystwa Muzycznego im. Stanisława Moniuszki, które zaczęło prowadzić Szkołę Muzyczną). Był dobrym organizatorem i wychowawcą kadry bibliotekarskiej. Brał udział w walce z analfabetyzmem. Dla pełniejszej charakterystyki pragnę przytoczyć wypowiedź jego córki, Anny Paluch: „Był bardzo czytany i pisał pięknie, czasami wiersze, częściej prozą. Wrażenia swe opisywał nazywając „Etudes" — ćwiczenia. Dokonał szeregu tłumaczeń: pieśni do muzyki M. Regea, Griega, Schumanna, Mendelsohna i innych. Wszystko tylko na własny użytek. Cała Jego twórczość pozostała pamiątką rodzinną. Od najwcześniejszych lat Jego wielkim umiłowaniem była muzyka. Grał na kilku instrumentach. Flet, cytra, fisharmonia (na których nauczył się gry sam). Później w czasie studiów uniwersyteckich we Lwowie nauczył się gry na skrzypcach (wskazówek udzielał Mu najpierw uczeń prof. Wacława Kochańskiego, a później prof. Hettfleisch—Wysocki). Następnym instrumentem była altówka. Grał w zespołach kameralnych — prowadził chór gimnazjalny. Znał bardzo dużo utworów muzycznych i dzieł o muzykach". (Informacja pisemna z 12 lutego 1984 r.).

JAN BURAKOWSKI

Spore efekty przy skromnej bazie

(uwagi o pracy bibliotek publicznych w
Niemieckiej Republice Demokratycznej)

Na przełomie czerwca i lipca 1984 r. miałem możliwość, w towarzystwie kolegów — Franciszka Czajkowskiego i Ryszarda Dorożyńskiego z Torunia, zapoznać się z działalnością bibliotek publicznych w NRD. Krótki okres pobytu i związany z tym wąski zakres naszych zainteresowań (ograniczony w zasadzie do problemów organizacji sieci bibliotek publicznych i obsługi czytelników niepełnosprawnych fizycznie) nie uprawniają do całościowej oceny funkcjonowania bibliotek niemieckich. Wydaje się jednak, że niektóre konstatacje i spostrzeżenia — pogłębione lekturą licznych wręczonych nam przez kolegów niemieckich publikacji — mogą zainteresować czytelników „Poradnika".

Z uzyskanych informacji, oglądu zwiedzanych bibliotek (w Berlinie, Dreźnie i Lipsku) i z liczb zawartych w bibliotecznych sprawozdaniach rysuje się zróżnicowany obraz stanu bibliotek NRD-owskich i udostępniania zbiorów.

Biblioteki publiczne w NRD dysponują na ogół dość skromną bazą materialną. Znacznie rzadsza niż u nas jest sieć biblioteczna w miastach. Np. w 500-tysięcznym Dreźnie funkcjonuje 21 bibliotek publicznych, w 600-tysięcznym Lipsku — 26, w ponad milionowym Berlinie — 108. Kilka faktów „usprawiedliwiających" częściowo ten stan rzeczy. Działa znaczna ilość bibliotek związkowych, które w istotny sposób uzupełniają sieć bibliotek publicznych — np. w Dreźnie jest ich ponad 50.

Ponadto należy uwzględnić strukturę demograficzną (znacznie niższy niż u nas odsetek dzieci i młodzieży stanowiących główną klientelę bibliotek publicznych) oraz fakt, że istniejące filie są na ogół placówkami dużymi. Z uzyskanych informacji wynika jednak, że placówek biblio-

tecznych pozbawiona jest znaczna część nowych osiedli mieszkaniowych.

Większość bibliotek NRD-owskich pracuje w bardzo skromnych warunkach lokalowych i wyposażona jest w niezbyt efektowny, choć funkcjonalny sprzęt. M.in. skromne lokale posiadają także zwiedzane przez nas centrale bibliotek miejsko-okręgowych w Lipsku i Dreźnie.

Personel bibliotek niemieckich jest, w porównaniu ze stanem polskim, znacznie mniejszy. Obciążenie pracowników udostępniania w miastach (mierzone liczbą czytelników z ilością wypożyczeń) jest około 2-krotnie większe niż u nas; na wsi pracownicy pełnozatrudnieni występują tylko w stosunkowo nielicznych tzw. bibliotekach centralnych (Zentralbibliothek) odpowiadających zakresem działalności naszym bibliotekom gminnym (organizacja sieci tych bibliotek nie jest jeszcze zakończona).

Brak jest podstaw prawnych w zakresie współpracy bibliotek publicznych ze związkowymi i szpitalnymi, wskutek czego nie ma powiązań funkcjonalnych tych sieci bibliotecznych (współpraca ogranicza się do form koleżeńskich). Nie stwierdziliśmy większego zainteresowania bibliotek publicznych problemami obsługi osób niepełnosprawnych.

Niejasna i chyba niepomysłna sytuacja istnieje w zakresie obsługi czytelniczej dzieci i młodzieży, z uwagi na małą ilość odpowiednich placówek w sieci bibliotek publicznych i faktyczną likwidację bibliotek szkolnych (dysponują one wyłącznie kompletami lektur i księgozbiorami podręcznymi).

Przy zasygnalizowanej wyżej skromnej bazie materialnej i pewnych niedostatkach organizacyjnych, rezultaty działalności upowszechnieniowej bibliotek publicznych w NRD są zbliżone do polskich. Fakt ten świadczy o większej efektywności pracy kolegów niemieckich. I rzeczywiście szereg rozwiązań organizacyjnych i form działalności, z którymi zetknęliśmy się, zasługuje na baczną uwagę ze względu na funkcjonalność i dążenie do doskonalenia obsługi czytelników. Powyższe stwierdzenia odnoszą się przede wszystkim do organizacji bibliotek stopnia wojewódzkiego (Stadt- und Bezirksbibliothek), struktury zbiorów bibliotecz-

nych, form pracy informacyjnej i popularyzacyjnej bibliotek, dość szerokiego stosowania małej mechanizacji w zakresie opracowania zbiorów i ewidencji usług, działalności bibliotek objazdowych, operowania prostymi i przejrzystymi normatywami w zakresie gromadzenia zbiorów, projektowania powierzchni nowych lokali bibliotecznych oraz wynagrodzenia kierowników punktów bibliotecznych.

Struktura organizacyjna bibliotek stopnia wojewódzkiego jest — w porównaniu ze stanem w Polsce — znacznie bardziej prosta i „płaska”. W bibliotekach tych występują tylko 4 działy:

● **Planowania, Zarządzania i Kontroli** — w zakres jego zadań wchodzi w większości sprawy realizowane u nas przez działy instrukcyjno-metodyczne lub dyrekcje bibliotek (planowanie i sprawozdawczość, statystyka, doskonalenie kadry, organizacja pracy, wyposażenie bibliotek, pomoc instruktazowo-metodyczna w zakresie organizacji działalności bibliotek;

● **Udostępniania zbiorów** — zakres działalności obejmuje prace realizowane u nas przez co najmniej 3 działy: udostępniania zbiorów (nadzór działalności bibliotek w zakresie udostępniania i popularyzacji zbiorów, organizacja imprez), Informacyjno-Bibliograficzny (udzielanie informacji, przygotowanie pomocy bibliograficzno-informacyjnych, Instrukcyjno-Metodyczny (opracowanie pomocy metodycznych do pracy z czytelnikiem, organizacja imprez i konsultacje w tym zakresie);

● **Gromadzenia i Opracowania Zbiorów** — o zakresie zadań zbliżonym do naszej praktyki;

● **Ekonomiczno - Administracyjny** — księgowość, sprawy kadrowe, obsługa itp.

Powyższa organizacja zapewnia wyższą dyspozycyjność i łatwiejszą koordynację działalności niż u nas (przy 8—10 działach). Przy bibliotekach wojewódzkich funkcjonują wyodrębnione (o znacznej autonomii) biblioteki muzyczne oraz biblioteki dla dzieci i młodzieży. Podobna jest organizacja bibliotek stopnia powiatowego.

Działalność informacyjna i popularyzacyjna bibliotek jest precyzyjnie planowana i koordynowana niż u nas. Biblioteki stopnia wojewódz-

kiego i powiatowego opracowują szczegółowe plany roczne i miesięczne, z których są dokładnie rozliczane przez władze administracyjne i biblioteki wyższego szczebla. W planach tych szczegółowo uwzględniane są również prace popularyzacyjne (wystawy, imprezy) i informacyjno-bibliograficzne. Istnieje państwowy plan opracowań bibliograficznych (Plan der bibliographischen Vorhaben der DDR), którego koordynatorem jest Deutsche Bücherei w Lipsku.

Do planu państwowego wprowadzane są (dość licznie) ważniejsze poradniki bibliograficzne. Zgłaszające je biblioteki otrzymują odpowiedni przydział papieru i publikują je w nakładach zabezpieczających potrzeby wszystkich bibliotek NRD. Ich poziom merytoryczny i jakość wykonania są bardzo wysokie. Wydawane przez biblioteki pozostałe poradniki bibliograficzne (nie wchodzące do planu państwowego) przysyła się w 2 egzemplarzach do wszystkich bibliotek wojewódzkich. Poza większymi opracowaniami, poszczególne biblioteki wydają sporo drobnych druków w formie ulotek informacyjnych, składanek itp. o atrakcyjnej szacie graficznej. Informacje dla czytelników i bibliotekarzy terenowych przybierają często formę publikacji ciągłych (np. w Lipsku „Rund um das Buch”, w Berlinie „Aktuell Bibliothek”).

W bibliotekach publicznych NRD nieporównanie większy odsetek niż u nas stanowią zbiory nieksiążkowe. Szczególnie duży nacisk kładzie się na gromadzenie i upowszechnianie muzykaliów (nuty, taśmy, płyty i książki o tematyce muzycznej stanowią 10—12% całości zbiorów). Powszechnie gromadzi się także reprodukcje (ok. 6% zbiorów), czasopisma (ok. 10% zbiorów) i przerwroca. W strukturze bibliotek wojewódzkich — a często i powiatowych — wyodrębnione są, jak sygnalizowałem już wyżej, biblioteki muzyczne o znacznym stopniu samodzielności.

Zakres formalności przy gromadzeniu i opracowaniu zbiorów jest w bibliotekach publicznych NRD, w stosunku do naszej praktyki, drastycznie ograniczony. Nie prowadzi się tradycyjnych ksiąg in-

wentarzowych; wpływy (z wyjątkiem pozycji szczególnie cennych) nie podlegają jednostkowej inwentaryzacji i ewidencji ubytków. Książki i in. rodzaje zbiorów opatruje się tylko dwoma stemplami (znak własnościowy i oznaczenie lokalizacji w zbiorach). Mniej rozbudowana jest struktura katalogów. Nie wprowadzono klasyfikacji dziesiętnej w formie klasycznej, którą tu uważa się za bardzo niewygodną dla czytelników niewielkich bibliotek publicznych (książki klasyfikuje się według tradycyjnych niemieckich systemów lokalnych lub wzorów radzieckich). Bardzo uproszczone są formalności w wypożyczalniach przy ewidencji usług, a czynności w tym zakresie w znacznym stopniu zmechanizowano.

Biblioteki objazdowe (bibliobusy) mają na gruncie niemieckim starą tradycję (w Dreźnie już w r. 1897 uruchomiono bibliotekę... konną) i są obecnie dość rozpowszechnione — funkcjonuje ich w całym kraju 19. Posiadają je wszystkie zwiedzane przez nas biblioteki stopnia wojewódzkiego. Największa — wyposażona w 3 wozy — należy do Stadt- und Bezirksbibliothek w Dreźnie; w Berlinie i Lipsku kursują pojedyncze wozy. Są to wielkie, ocieplane kontenery (długości 11 lub 17 m i szerokości 2,6 m), umieszczone na podwoziach ciężkich samochodów ciężarowych („ciągników widłowych”), np. w Berlinie na podwoziu „naszego” 10-tonowego „Jelcza”. Wyposażenie jest bardzo funkcjonalne, zapewniające umieszczenie na półkach dużej ilości książek (do 7 tys. wol.), kilkunastu czasopism i zbiorów muzycznych, a także minimum wygody dla personelu (wygodne foteleki, szafy ubraniowe, możliwość podgrzewania posiłków itp.).

Bibliobusy odwiedzają stałe punkty wypożyczeń; czas obsługi jest dostosowany do ilości obsługiwanych czytelników (od 2 dni w tygodniu do 1 godziny raz na dwa tygodnie). Bibliobusy obsługują wyłącznie mieszkańców miast — wynika to z jednej strony z bardzo niedostatecznej sieci placówek stacjonarnych w miastach (szczególnie w nowych osiedlach), z drugiej zaś z przyczyn technicznych (wielkość wozów). Efektywność usług bibliobusów, mierzona ilością wypożyczeń

na 1 wóz, jest największa w Europie — około 2-krotnie wyższa niż w Wielkiej Brytanii i Skandynawii (w Dreźnie — ok. 350 tys. wypożyczeń rocznie). Nie sposób tego jednak uznać za bezsporne osiągnięcie, gdyż w innych krajach bibliobusy obsługują głównie rzadko zaludnione tereny wiejskie, a w NRD przeważnie duże osiedla miejskie. W zakresie obowiązków kierowców znajdują się również prace biblioteczne, za które otrzymują oni dodatkowe wynagrodzenie. Koszt wypożyczeń książki w bibliobusie jest znacznie niższy niż w bibliotekach stacjonarnych.

Na uwagę zasługuje również system normatywów stosowanych przez władze

administracyjne przy finansowaniu działalności bibliotecznej i projektowaniu nowych lokali. Są to wskaźniki bardzo proste i przejrzyste, a jednocześnie zachęcające do gospodarności. Budżety bibliotek kształtowane są w stosunku do liczby mieszkańców danego województwa. W roku 1984 stosowany był wskaźnik 7,50 marki NRD na 1 mieszkańca (w tym 2,50 marki na zakup zbiorów). Za udostępniania książek w punktach bibliotecznych ich kierownicy otrzymują 20 fenigów za 1 wypożyczenie. Przy planowaniu nowych lokali przewiduje się zgromadzenie 1,4 jednostki zbiorów na 1 mieszkańca, przyjmując, że na 1 m² mieści się 50 jednostek zbiorów.

JERZY DEMBNY

Działalność informacyjna bibliotek w zakresie rekrutacji na studia wyższe

System informacji w zakresie rekrutacji młodzieży szkół średnich na studia wyższe cechuje — obok wielu zalet — szereg słabości i niedostatków. Przy braku jednolitego systemu informacji pedagogicznej duże znaczenie praktyczne ma działalność informacyjna bibliotek szkolnych i pedagogicznych.

Wśród wielu propozycji dotyczących zmodernizowania systemu rekrutacji można wymienić ściślejsze powiązanie szkoły ze środowiskiem społecznym i uczynienie z niej koordynatora oddziaływań wychowawczych wielu organizacji i instytucji.

W funkcjonującym obecnie systemie rekrutacyjnym ważną rolę spełnia praca informacyjna bibliotek. W niniejszym artykule, na jej temat uwzględniono tylko stan posiadania książek i dokumentów pomocnych w rekrutacji, możliwości w ich udostępnianiu, formy działalności in-

formacyjnej oraz stopień zainteresowania się tymi materiałami nauczycieli i młodzieży. Celem przeprowadzonych badań było ustalenie, jak na tle posiadanych książek i dokumentów z dziedziny informacji szkolnej i zawodowej pracują biblioteki szkolne i pedagogiczne, mając na uwadze rekrutację absolwentów szkół średnich na studia wyższe.

Badania przeprowadzono w pierwszym półroczu 1983 r. wśród bibliotekarzy 15 zespołów szkół zawodowych, 7 liceów ogólnokształcących i 7 bibliotek pedagogicznych województwa kaliskiego. Posłużono się jednolitą ankietą, lecz dla dokonania analizy wyników badań podzielono respondentów na trzy grupy:

- biblioteki pedagogiczne,
- biblioteki liceów ogólnokształcących,
- biblioteki zespołów szkół zawodowych.

Pragnąc uzyskać w miarę pełne i obiektywne dane ilustrujące aktualny stan „posiadania” i osiągnięć przeprowadzono także wywiady z pracownikami bibliotek, z metodykiem ds. bibliotek i innymi respondentami.

Biblioteki szkolne w ramach modernizacji oświaty przechodzą istotną ewolucję — od wypożyczalni lektur służącej w głównej mierze realizacji programów różnych przedmiotów nauczania do nowej roli koordynatora działalności informacyjnej, pracującego na rzecz procesu dydaktyczno-wychowawczego, a więc m.in. na rzecz pełnego zaspokojenia potrzeb młodzieży. Te nowe zadania nakładają na biblioteki obowiązek tworzenia bazy dokumentów (materiałów dydaktycznych) i organizowania odpowiednio wyposażonego warsztatu informacyjnego.

Z badań wynika, że do najczęściej poszukiwanych przez nauczycieli i uczniów źródeł informacji w zakresie rekrutacji absolwentów szkół średnich na studia należą informatory o studiach wyższych we wszystkich typach uczelni oraz poradniki metodyczne do pracy preorientacyjnej i do ukierunkowanej rekrutacji na studia w wyższych szkołach wojskowych. Tego rodzaju podręczne (wyodrębnione) zbiory pozwalają w sposób syntetyczny i w sto-

sunkowo krótkim czasie zdobyć konieczne informacje.

Spośród badanych placówek takie źródła informacji gromadzi i systematycznie uzupełnia:

57% bibliotek pedagogicznych,
86% bibliotek liceów ogólnokształcących,
93% bibliotek zespołów szkół zawodowych.

Zastanawiające jest, że w prawie połowie bibliotek pedagogicznych nie ma wyodrębnionych zbiorów o tematyce rekrutacyjnej, a przeciwieście placówki te powinny służyć bibliotekom szkolnym pełną pomocą instruktażową w działalności informacyjnej.

Z zestawienia odpowiedzi wynika, że najsłabiej w źródła informacji zaopatrzone są biblioteki pedagogiczne. Na siedem placówek tylko w jednej znajduje się informator o szkołach wojskowych, w żadnej nie ma poradników do pracy preorientacyjnej. Biblioteki liceów ogólnokształcących i zespołów szkół zawodowych (choć nie wszystkie) mają zbiory bardziej dostosowane do potrzeb.

W toku badań starano się także ustalić, jakie są możliwości bibliotek w udostępnianiu (odczytywanie i odtwarzanie, reprodukowanie itp.) uczniom i nauczycielom dokumentów i materiałów informacyjnych. Na podstawie uzyskanych

Dokumenty i materiały znajdujące się w bibliotekach.

Dokumenty	Bibl. pedagog.		Bibl. lic. og.		Bibl. Zesp. Szk. Zaw.	
	Liczba	% 7 = 100	Liczba	% 7 = 100	Liczba	% 15 = 100
Informatory na studia wyższe	4	57,14	7	100	14	93,33
Informatory do szkół wojskowych	1	14,29	7	100	14	93,33
Informacja o zawodach i studiach w ich zakresie	2	28,57	5	71,43	5	33,33
Poradniki metodyczne do pracy preorientacyjnej i ukierunkowanej rekrutacji do szkół wojskowych	—	—	3	42,86	4	26,67
Plansze	—	—	1	14,29	5	33,33
Publikacje typu informacyjnego	2	28,57	4	57,14	9	60,00
Inne	1	14,29	—	—	3	20,00

wyników można stwierdzić, że baza re-produkcyjna badanych bibliotek jest bardzo słaba i w znikomym stopniu zaspokaja potrzeby użytkowników. Żadna z tych placówek nie posiada urządzeń technicznych do odtwarzania dokumentów. Z 29 bibliotek tylko w pięciu (w szkołach zawodowych) są możliwości reprodukcji materiałów.

Nie najlepiej przedstawia się też w tych jednostkach składowa część aparatu informacyjnego, tzn. katalogi informatorów, katalogi poradników i katalogi bibliograficzne. Pierwsze z nich w stopniu określonym jako bardzo dobry znajdują się w czterech bibliotekach, drugie — w pięciu. Stopień niedostateczny uzyskały pierwsze w siedmiu placówkach, drugie — w jedenastu. W takiej sytuacji trudno spodziewać się sprawnego udostępniania materiałów uczniom i nauczycielom.

Oto zestawienie odpowiedzi:

Stopień zainteresowania	Bibl. pedag.		Bibl. lic. og.		Bibl. Zesp. Szk. Zaw.	
	Naucz.	Ucz.	Naucz.	Ucz.	Naucz.	Ucz.
Bardzo duży	—	14,2 ⁰ / ₀	14,3 ⁰ / ₀	42,8 ⁰ / ₀	6,7 ⁰ / ₀	20,0 ⁰ / ₀
Duży	14,2 ⁰ / ₀	57,2 ⁰ / ₀	42,8 ⁰ / ₀	28,6 ⁰ / ₀	46,6 ⁰ / ₀	40,0 ⁰ / ₀
Dostateczny	28,6 ⁰ / ₀	28,6 ⁰ / ₀	28,6 ⁰ / ₀	28,6 ⁰ / ₀	40,0 ⁰ / ₀	40,0 ⁰ / ₀
Niedostateczny	28,6 ⁰ / ₀	—	—	—	—	—
Trudno mi powiedzieć	28,6 ⁰ / ₀	—	14,3 ⁰ / ₀	—	6,7 ⁰ / ₀	—

Wśród stosowanych przez badane biblioteki form działalności informacyjnej w zakresie rekrutacji na studia wyższe przeważają:

- udzielanie uczniom odpowiedzi na konkretne pytania,
- przekazywanie informacji na lekcjach,
- prezentowanie materiałów w gazetkach ściennych.

Inne formy informowania wykorzystywano w mniejszym stopniu. Chodzi tu głównie o:

- komunikaty podawane przez radiowęzeł,
- informacje przekazywane podczas apeli szkolnych,
- narady klasowe, rozmowy w czasie narad klasowych,
- organizowanie wystaw tematycznych.

Na podstawie zebranego materiału pró-

bowano ocenić aktywność bibliotekarzy i zespołów współpracujących w organizowaniu i inspirowaniu działalności informacyjnej. O dużej aktywności można mówić w stosunku do bibliotek zespołów szkół zawodowych, które systematycznie, wykorzystując wymienione wyżej formy, organizują przepływ informacji o rekrutacji do szkół wyższych. Natomiast nieoczekiwanie skromna okazała się działalność informacyjna bibliotek pedagogicznych (większość z nich stosuje tylko jedną formę, tj. udzielanie uczniom odpowiedzi na konkretne pytania).

Aby uzyskać informacje na temat zainteresowań nauczycieli i uczniów materiałami dotyczącymi rekrutacji na studia wyższe, sformułowano w ankiecie pytanie: „w jakim stopniu nauczyciele i młodzież interesują się materiałami w zakresie rekrutacji na studia wyższe?”

Z odpowiedzi wynika, że uczniowie bardzo cenią poradnictwo biblioteczne i przejawiają duży stopień zainteresowania dokumentami i materiałami zawierającymi informacje o szkolnictwie wyższym, i to we wszystkich badanych bibliotekach, lecz zainteresowanie to jest w bibliotekach pedagogicznych nieco słabsze niż w pozostałych.

Badania były próbą rozpatrzenia zadań informacyjnych bibliotek szkolnych i pedagogicznych w aspekcie zaspokajania potrzeb uczniów i nauczycieli obecnie i w przyszłości. Dotychczasowe formy pracy informacyjnej w zakresie rekrutacji na studia wyższe nie są wolne od mankamentów, nie odpowiadają w pełni zapotrzebowaniom uczniów i nauczycieli. Wynika z tego konieczność prowadzenia badań mających na celu stworzenie modelu biblioteki, która mogłaby w przeszłości

pełnić rolę ośrodka informacji z prawdziwego zdarzenia.

Na podstawie przeprowadzonych badań można sformułować następujące wnioski:

- konieczne jest doprowadzenie do jednolitej polityki wydawniczej w zakresie różnego rodzaju źródeł informacyjnych i do pełnego zaopatrywania w te materiały bibliotek szkolnych i pedagogicznych,

- należy wzmocnić współpracę bibliotek pedagogicznych z bibliotekami szkolnymi w celu zwiększenia potencjału

informacyjnego służącego zaspokajaniu potrzeb uczniów i nauczycieli,

- szkoła współczesna, aby przygotować absolwenta do trafnego wyboru studiów, musi wzbogacić narzędzia pracy w działalności informacyjnej. Szczególnie biblioteki szkolne powinny być wyposażone w nowoczesne środki techniczne do odtwarzania i reprodukowania materiałów informacyjnych,

- niezbędna jest działalność uświadamiająca użytkowników bibliotek, przekonywanie ich o konieczności korzystania z usług szkolnej służby informacyjnej.

JADWIGA GROMADZKA

Uprozczone skontrum zbiorów bibliotecznych

Biblioteka nasza podczas ostatniego skontrum liczyła 17 500 jednostek zapisanych w księgach inwentarza. Ponieważ w związku z wielkim zagęszczeniem szkół zapotrzebowanie na usługi biblioteczne wzrosło, zaczęłam się zastanawiać, w jaki sposób uprościć przeprowadzenie skontrum, skrócić czas jego trwania i angażować mniej osób. Ze względu na niskie wynagrodzenie za czynności inwentaryzacyjne zawsze były trudności z powołaniem komisji. Toteż postanowiłam opracować taką metodę, która pozwoliłaby zinwentaryzować zbiory własnymi siłami (dwu bibliotekarek).

Najpierw na arkusze kontroli naniosłam ubytki, następnie przygotowałam małe kartki (zbędne karty z katalogu kartkowego). W maju, kiedy jeszcze trwało wypożyczanie, w wolnych chwilach rozpoczęliśmy wraz z aktywnym spisywanie numerów książek — na każdej kartce jeden numer lub kilka kolejnych, np. 231, 232. Pracę zaczęliśmy od regałów i półek, z których książki nie były wynoszone poza bibliotekę (księgozbiór podręczny, roczniki czasopism itp.). Na półkach i na regałach po spisaniu z nich książek umieszczaliśmy karteczki z napisem — „spi-

sane”. Książki, które wracały jeszcze od czytelników, przed umieszczeniem na tych regałach były również skrupulatnie rejestrowane.

Każdego dnia musiało się znaleźć trochę czasu, aby kartki z numerami książek posegregować w obrębie tysięcy. Na każdy tysiąc przeznaczony został oddzielny woreczek, z oznaczeniem zawartości numerów: 1—1000, 1001—2000, 2001—3000 i dalej do 18 000.

Po zebraniu książek od czytelników i zarządzeniu inwentaryzacji pracę kontynuowaliśmy tym samym trybem aż do spisania ostatniej pozycji, po czym przystąpiliśmy do nanoszenia numerów z kartek na arkusze kontroli. Przedtem kartki we wszystkich woreczkach zostały ułożone setkami 1—100, 101—200, 201—300 itd. Nanoszenie odbywało się sprawnie i przy znikomej możliwości popełnienia omyłki. Po zapełnieniu znakami arkuszy kontroli sporządziliśmy listę książek brakujących podając obok każdego numeru (według księgi inwentarzowej) autora, tytuł i znak miejsca. Następnie ponownie sprawdzaliśmy działy, w których książki powinny się znajdować. Pomyłek było niewiele.

Ten sposób inwentaryzacji można zastosować niemal bez obawy błędu, szczególnie gdy książki znajdują się dokładnie w miejscu wyznaczonym przez sygnaturę i gdy na arkusze kontroli nanosi się numery w obrębie kolejnych setek. Jego dogodność wyraża się w tym, że numery książek można spisywać na kartkach w każdej wolnej chwili i że kontrolę zbiorów można przeprowadzić spokojnie, przy udziale minimalnej liczby osób.

Opis Polski

Polacy mają usposobienie otwarte i szczerze, raczej sami dadzą się oszukać, aniżeli kogoś w błąd wprowadzą, są nie tyle skorzy do klótni, co do zgody, nie widać u nich bezczelności i arogancji, przeciwnie — są nawet ulegli, byleby tylko odnosić się do nich uprzejmie i łagodnie. Działła na nich przede wszystkim osobisty przykład i „na ogół słuchają swych władców i urzędników”. — słowa te pochodzące z książki

Marcina Kromera

POLSKA

czyli o położeniu ludności,
obyczajach, urzędach i sprawach
publicznych Królestwa
Polskiego księgi dwie
(Przekład Stefana

Kazikowskiego. Wyd. II
Pojezierze, Olsztyn 1984)

mogą wzbudzić szereg podejrzeń co do spostrzegawczości ich autora. Wszak zarówno z tą otwartością, szczerością, uczciwością, jak i z tym posłuszeństwem wobec władców i urzędników różnie bywało i bywa. Inna sprawa, że ów „osobisty przykład” także nie zawsze był najlepszy.

Żeby rozwiać wątpliwości co do kompetencji Kromera, wprowadzić bardziej swojski nastrój, przytoczę inny fragment:

»Pośród mężczyzn utrzymuje się tu i ówdzie zwyczaj picia „jednakową miarą”, przestrzegany nie tylko na ucztach, lecz i w gospodach, w których zbiera się pospólstwo na pijaćki. To rozpasanie zaszło już tak daleko, że pieniądze zarobione w dzień powszedni niemal całkowicie trwoni się na pijaństwie w dniu świątecznym«.

Polska czyli... (tytuł łaciński Polonia sive de situ, populis, moribus, magistratibus et republica regni Polonici libri duo) powstała w drugiej połowie XVI w. i przez jakiś czas krążyła w formie rękopisu wśród przyjaciół autora. Trudno powiedzieć, jakie byłyby losy dzieła, gdyby rękopis nie został wręczony w r. 1574 Henrykowi Walezemu, gdy ten zjawił się w Rzeczypospolitej, by zasiąść na tronie.

Polonia miała posłużyć młodemu elektowi do poznania kraju, którym przyszło mu rządzić. Dalej sprawy potoczyły się prędko. Rękopis wzbudził zainteresowanie we francuskim otoczeniu króla, a już w następnym roku (w XVI w. także sprawy załatwiano się prędko) został wydrukowany w jednej z oficyn wydawniczych we Frankfurcie nad Menem. Kolejne wydania ukazały się w r. 1577 i 1578 w Kolonii. Praca Kromera zdobyła rozgłos i przez długie lata kształtowała się granicą opinii o Polsce i Polakach.

Wybór Henryka Walezego na króla Rzeczypospolitej, oceniany przez historyków surowo, miał więc przynajmniej jeden aspekt pozytywny — przyczynił się do spopularyzowania książki Kromera. Oczywiście *Polonia* nie odegrałaby takiej roli, jaką odegrała, gdyby nie jej walory, wśród których na pierwszym miejscu wymienić trzeba rzeczowość, przejrzystość, obiektywizm, kompetencje. Dzięki tym cechom w przeciwieństwie do monumentalnej Kromerowskiej kroniki *O pochodzeniu i dziejach Polaków ksiąg trzydzieści*, która dziś jest tylko zabytkiem polskiej historiografii, *Polonia* stała się jednym z zasadniczych źródeł mówiących o Polsce XVI w.

Autor — kronikarz, dyplomata i wreszcie biskup warmiński — rozpoczął opis Polski od uwag o pochodzeniu Polaków i o położeniu kraju. Sporo miejsca w *Polonii* zajmuje podział administracyjny Korony. Kromer omówił granice ważniejszych prowincji i województw. Dokonał przeglądu fauny, flory, bogactw naturalnych, rzek, ważniejszych miast. Sporo miejsca poświęcił uwagom o ludności — od stosunków narodowościowych poczynając, na obyczajach i sposobie życia poszczególnej warstw społecznych kończąc. Księgę pierwszą zamyka przegląd systemu monetarnego i uwagi na tematy gospodarcze. Księga druga w całości poświęcona jest ustrojowi politycznemu i — mówiąc językiem dzisiejszym — instytucjom i organom sprawowania władzy. Ta część *Polonii* jest prawdziwym leksykonem wiedzy o staropolskich urzędach, administracji, sądownictwie, wojskowości.

Walory poznawcze w połączeniu ze związłym, przejrzystym, okraszonym ciekawymi spostrzeżeniami i uwagami tokiem wykładu sprawiają, że książkę czyta się jak dobrą powieść.

Polonia wyszła w serii „Literatura Warmii i Mazur w Dawnych Wiekach”, która jest znakomitą wzytówką wydawnictwa „Pojezierze”. Nie można tu nie wspomnieć o interesującym wstępie Romana Marchwińskiego, nie można przemilczeć starannej oprawy edytorskiej, zwłaszcza opracowania graficznego (Zygryd Gardzielewski).

W ramach tego samego cyklu ostatnio ukazały się także drugie wydania następujących pozycji:

WOJCIECH KETRZYŃSKI: *Szkice*
WALERY BARCZEWSKI: *Kiermaszy na Warmii i inne pisma wybrane*

Bez metki

O d dawna podejrzewam, że oprócz niektórych krewnych i znajomych poetów w zasadzie nikt już nie czytuje wierszy. Redaktorów warszawskich Iskier muszą dręczyć podobne wątpliwości, skoro wydawane niejako pod egidą setnej rocznicy polskiego ruchu robotniczego wybory wierszy związanych z tym ruchem poetów wyposażają w płyty gramofonowe z nagraniami kilku utworów danego twórcy. Ostatnio wraz z płytą ukazał się tomik Marii Konopnickiej oraz

Edwarda Szymańskiego
WTajemniczenie
(Iskry, Warszawa 1984)

Kto nie ma ochoty czytać, a ma adapter, niech posłucha. Okazuje się, że nawet w kryzysie można nie tyle mieć dobre pomysły (bo dobre pomysły to my mamy wszyscy, zresztą ten akurat pomysł nie jest najnowszy), co dobre pomysły realizować. Szczytem szczęścia byłyby płyty z głosami samych autorów, ale w przypadku Szymańskiego, który umarł w r. 1943, jest to chyba niemożliwe. Tym bardziej w przypadku Konopnickiej.

Skoro już mowa o sprawach technicznych, to warto zwrócić uwagę, że książki są wydrukowane na niezłym papierze, szyte, oprawione w tekturę, z kredową obwolutą. Nie będę zgadywał, czy jest to symptom nowych obyczajów w poligrafii, czy tylko przywilej książek ukazujących się ze znaczkiem „100 lat polskiego ru-

chu robotniczego”. Jedno nie ulega wątpliwości — książki co prawda przyjemnością bierze się do ręki, a to jest już coś.

Tym większa szkoda, że wydawca przyjął zasadę, iż będzie sprzedawał swój towar (tj. wiersze) co prawda w ładnym opakowaniu, ale za to bez żadnej informacji, co jest w środku, kiedy zostało wyprodukowane, z czym to należy jeść. Nie porwał się choćby na krótką notkę o autorze, nie podjął nawet próby umieszczenia jego twórczości w szerszym kontekście literackim. To prawda, że i Konopnicka, i Szymański mają określona renomę. Konopnicka kojarzy się jednak przede wszystkim z *Sierotką Marysią*. Jej twórczość „dla dorosłych” jest mniej znana. Wątpię również, czy Szymański jest facetem, którego w szerszym gronie nie trzeba nikomu przedstawiać. Owszem, kilka lat temu Bohdan Drozdowski wmawiał czytelnikom „Życia Literackiego”, że Szymański jest najwybitniejszym poetą dwudziestolecia międzywojennego, ale przecież nikt tych wynurzeń nie traktował poważnie. Jeżeli u podstaw inicjatywy wydawania dzieł autorów związanych z polskim ruchem robotniczym leżała rzeczywistość chęć wyjścia z tą literaturą poza wąski krąg specjalistów i ewentualnych pasjonatów, a takie chodziły plotki, to jednak należało coś oprócz samych wierszy i wspomnianej płyty między okładki włożyć.

Plusem *WTajemniczenia* jest natomiast starannie dobrany zestaw wierszy. Zestaw reprezentatywny dla dorobku bądź co bądź jednego z czołowych (obok Sienkiewicza i Broniewskiego) poetów nurtu lewicowego Drugiej Rzeczypospolitej. W książce znalazły się — w całości lub we fragmentach — pozycje najbardziej znaczące i najbardziej charakterystyczne dla poszczególnych etapów rozwoju zróżnicowanej stylistycznie i gatunkowo, nierównej, „agitacyjno-estradowej” — jak to określił jeden z krytyków — poezji Szymańskiego.

(J. W.)

ANTYKWARIAT

Sprzedam *Fables de Florian*, bogato ilustrowane przez J. J. Grandville'a, Paris 1843, J. J. Dubochet et C-ie Editeurs — w bardzo dobrym stanie.

Mieczysław Komisarzek,
ul. Wierzbowa 8
64-100 Leszno, tel. 20-65-62

„Who's Who”

W październiku i w listopadzie ubiegłego roku do dobrego tonu należało pokazywanie się w publicznych miejscach z wydaną przez „Interpress” książką *Kto jest kim w Polsce 1984*. Gdy szło się w kierunku skupiska osób z tzw. towarzystwa, np. po kioskę paszтетową do bufetu w macierzystym instytucie naukowym, wypadało mieć pod pachą *Kto jest kim*.

Książka ta spowodowała autentyczne ożywienie intelektualne, wywołała nieoczekiwaną falę namietności. Zwłaszcza wśród osób, których nazwiska w tej polskiej odmianie „Who's Who” się nie znalazły.

Co prawda przeznaczył wydawca we wstępie zaznaczyć, że zamieszczenie *czyjejkolwiek* noty biograficznej nie stanowi aktu nobilitacji, ale do kogo ta mowa. Liczba osób, które nie weszły do *Kto jest kim*, a które uważają, że ich życiorysy bezwzględnie powinny się tam znaleźć, jest znaczna. Pewien warszawski poeta oświadczył nawet, że w związku z niedocenianiem jego roli dla rozwoju kultury narodowej przestaje tworzyć. Po ważnych gmachach snują się z wściekłymi minami zastępcy zastępców, którzy do dziś nie mogą zrozumieć, jak to się mogło stać, że nikt nie zwrócił się do nich z prośbą o udostępnienie życiorysu dla *Kto jest kim*. Węszą oczywiście jakąś intrygę, bo przecież nawet nie dopuszczają myśli, że w tym przypadku nie było żadnych intryg, żadnych złośliwości i podkładania świń, że po prostu od początku ani przez chwilę nie byli brani pod uwagę.

Są ludzie, którzy daliby wiele za informacje, kto jest kim w Polsce. Książka wydana przez „Interpress” nie udziela na to pytanie wyczerpującej odpowiedzi. Jej tytuł jest nadużyciem. Wydawca przyjął zasadę, że każdy sam układa sobie biogram. Publikacja powinna zatem mieć tytuł *Kto za kogo się podaje w Polsce 1984*. Zasada, że każdy sobie biogram skrobie, ma jednak i swoje zalety. Sposób napisania noty, jej długość i zawartość dostarczają pewnych informacji o osobowości autora. Marian Turski recenzując *Kto jest kim* („Polityka” 46/84) napisał: *To nawet zabawne, że ktoś powołuje się na zaledwie kilka spośród napisanych przez siebie wielu książek, inny zaś wymienia wszystkie swoje artykuły prasowe lub konferencje, w których brał udział. Jeden wymienia najważniejsze ze swoich odznaczeń, inny dokładnie je wylicza, jakby fuż miały być kładzione na poduszki. Dodać tu można, że niektórzy malarze lubują się w wymienianiu wszystkich swoich obrazów oraz w przytaczaniu długich wykazów miast, do których kupiono to czy inne płótno. Z kolei inne osobistości zapominają w ogóle o całych okresach swojego życia, o pełnionych ważnych funkcjach lub np. o przynależności do partii. To wszystko jest nie tylko zabawne, ale i znaczące.*

Oto lista osób według długości biogramów w *Kto jest kim* (pierwsza dziesiątka): 1. Józef Szajna (prof., artysta malarz, grafik, scenograf, reżyser, autor scenariuszy, teoretyk teatru), 2. Stanisław Michał Wójtowicz (artysta malarz, grafik); 3. Zygmunt Sochoń (prof., melioracje); 4. Wiktor Bross (prof. chirurg, kardiochirurg); 5. Stefan Stuligrosz (prof., dyrygent, chórmistrz); 6. Oskar Nikolai Hansen (prof. urbanista, architekt, plastyka zintegrowana); 7. Czesław Pilichowski (prof., nauki polityczne); 8. Jan Witold Moll (prof. kardiochirurg); 9. Ireneusz Roszkowski (prof., ginekologia i położnictwo); 10. Jadwiga Zanięwicka (artysta plastyk).

Wzorem zachodnich publikacji typu „Who's Who” w naszym *Kto jest kim* wprowadzono informacje na temat hobby, ulubionych zajęć, sposobu spędzania wolnego czasu. Okazuje się, że członkowie władz partyjnych i państwowych (również ci, którzy wycofali się już z aktywnego życia publicznego) nie mają hobby, ulubionych zajęć ani wolnego czasu. Do nielicznych wyjątków należą m.in.: Mieczysław Rakowski — żeglarstwo, wędkarstwo, stolarstwo; Jerzy Ozdowski — pływanie, turystyka piesza; Józef Czyrek — majsterkowanie; Józef Użycki — turystyka, żeglarstwo; Jerzy Urban — życie towarzyskie. Charakterystyczne, że żadnym hobby w zasadzie nie legitymują się również osoby duchowne.

Wśród pozostałych osobistości z *Kto jest kim* najbardziej lubianym zajęciem pozaprofesjonalnym jest wędrowanie. Mniej więcej co czwarta osoba uwielbia wędrować, spacerować, przechadzać się. Niektórzy mają nawet specjalne wymagania — np. Mieczysław Brahmmer (prof. filolog), którego ulubionym zajęciem są przechadzki po lesie sosnowym. Do innych ciekawszych lub mniej popularnych zajęć należą: bezskuteczna nauka języków obcych (Marek Walczewski — aktor), zbieranie biletoł i nalepek lotniczych (Lucjan Wolanowski — literat), wertowanie encyklopedii (Zdzisław Balicki — dziennikarz, działacz polityczny), hazard (Joanna Chmielewska — literatka), odpowiadanie na ankiety (Ryszard Marek Groński — literat), rozmowy z ludźmi (Jan Himilbach — literat), ciemne piwo brytyjskie (Wojciech Karolak — muzyk jazzowy, kompozytor, aranżer), palenie cygar (Andrzej Korzyński — kompozytor), czytanie szyldów (Stefan Kozicki — literat, dziennikarz), patrzenie przez okno (Andrzej Mularczyk — prozaik, reportażysta, scenarzysta filmowy, dramaturg), nuda (Jan Pietrzak — aktor, satyryk, dziennikarz). Ołbrzymie zbiory musi mieć Alfred Łaszkowski (prozaik, krytyk literacki), który w wolnych chwilach zajmuje się kolekcjonowaniem absurdów życia codziennego.

(J. W.)